

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ, WTOREK 2 LUTEGO 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 33
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA PIOTRKOWSKA 49 | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
 GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU | TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Roboty publiczne w Łodzi
 będą uruchomione i dadzą pracę
 licznym bezrobotnym.

Warszawa, 1 lutego.
 Polska Agencja Telegraficzna
 W poniedziałek, 1 lutego br. minister skarbu Zdziechowski przyjął wezwania łódzkiego Darowskiego oraz delegatów Łodzi z prez. Cynarskim, którzy przedstawili projekt uruchomienia robót inwestrycyjnych w mieście Łodzi. Roboty te pozwoliłyby zaangażować znaczną ilość miejscowych bezrobotnych. Pan minister skarbów oświadczył, że uwzględniając znaczenie gospodarcze i społeczne tych robót, rozpatrzy sprawę przychylnie i wystąpi z odpowiednim wnioskiem na radzie ministrów co do sposobu sfinansowania tych robót.

Podatek majątkowy

Zamiast 60 milionów zapłacimy
 100 milionów.

Oto rezultat układu zawartego
 pomiędzy stronnictwami.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki” (L) telefonię:

Sprawa podatku majątkowego znajduje się na ostatnim punkcie porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia sejm.

Według zebranych przez naszego korespondenta informacji do dyskusji nad nową do ustawy o podatku majątkowym nie dojdzie, gdyż na mocy układu zawartego pomiędzy stronnictwami koalicyjnymi, postanowiono zdjąć tę sprawę z porządku obrad.

Dalej układ postanawia odroczyć nowelizację ustawy o podatku majątkowym do jesieni, a w roku bieżącym zamiast sumy 60 milionów zł. przewidzianych w budżecie, ma być ściągniętych z podatku tego 100 milionów złotych.

Dobroczyńca swego brata
Hubert Linde przed sądem
Sledztwo już zostało ukoń-
czone.

Spr. parl. „Il. Republiki” (L) telef.: Sledztwo w sprawie nadużyć p. Huberta Lindego, byłego prezesa PKO, zostało zakończone.

Sprawa zostanie przekazana warszawskiemu sądowi okręgowemu jutro tj. w środę.

Poseł Okoń wykluczony

z łona własnego stronnictwa

Rada naczelna radykalnego stronnictwa chłopskiego (grupa księdza Okoń) zwołana na dzień 31 b. m. pod przewodnictwem posła Działucha w Lublinie przyjęła po dłuższej dyskusji jednomyślnie wniosek zgłoszony przez centralnego sekretarza stronnictwa p. Szymańskiego o wykluczenie księdza Okoń z łona stronnictwa.

Wybory na prezesa, które odbyły się bezpośrednio przyniosły jako rezultat powołanie posła Działucha na prezesa stronnictwa a posła Kudeńskiego na wiceprezesa. Sekretariat otrzymał w dalszym ciągu p. Szymański.

Bezpośrednim następstwem uchwały lubelskiej będzie prawdopodobnie wznowienie na terenie Sejmiku rakowa ze stronnictwem chłopskim o połącze-

Uporczywy strejk tramwajowy

trwa w stolicy i w dniu dzisiejszym.—Niesamowity wygląd miasta.—Co robi p. minister spraw wewnętrznych?—Narady bez wyniku.—Dziś dalszy ciąg pertraktacji.

Z Warszawy telefonują nam:
 Po „szczęśliwym” zlikwidowaniu strejku telefonistek, przyszła kolej na kroki, mające na celu zakończenia bezrobocia tramwajarzy.

Unieruchomienie od sześciu dni tego głównego środka komunikacji, jakim są tramwaje w milionowym mieście, daje się dotkliwie odczuć szerokim masom pracującej Warszawy.

W godzinach rannych gdy robotnicy, młodzież szkolna, funkcjonariusze państwowi i pracownicy biurów, spieszą do swych zajęć, stolica przedstawia widok niesamowitego wprost ruchu ulicznego. Przez chodniki przesuwają tłumy. Istna wędrownia narodów.

Ci, których nie stać na auto, lub dorozkę konną, a są, niestety, w obrzymiej większości, muszą odbywać z odległych dzielnic przynajmniej „spacery” aby dostać się do swych warsztatów pracy.

To też zdenerwowanie rośnie.

Niezadowolone szerokich rzesz pracujących potęguje się z minuty na minutę.

Pięć dni i p. minister spraw wewnętrznych,

posiadający zwierzchni nadzór nad samorządami, nie potrafi uporać się z magistrackimi kacykami, zasiadającymi w ratuszu stołecznym.

Pięć dni mija i rząd nie potrafi znaleźć formułki kompromisowej,

która doprowadziłaby do zlikwidowania zatargu.

Rozzuchwalony magistrat bezczynnością rządu ani słyszeć nie chce o ustępstwach, tramwajarze zaś rozgoryczeni uporem zarządu miasta nie są skory do złożenia broni.

Tak przedstawiała się sytuacja do popołudnia, gdy generalny inspektor pracy, p. Klott, odbył konferencję z dyrektorem tramwajów, Kühnem.

P. Klott swoje, a p. Kühn też swoje! Oczywiście, że narada wyniku pozytywnego nie dała.

Co też p. inspektor Klott, zapytany przez przedstawicieli prasy, co sądzi o sytuacji,

dał odpowiedź pesymistyczną:
 — Sądzę, że ani dziś, ani jutro strejk nie będzie zlikwidowany.

Godz. 12 w nocy.

Całodzienne pertraktacje zarówno z zarządem tramwajów, jak i z reprezentantami tramwajarzy nie dały żadnego wyniku. Strejk trwa.

Dziś dalszy ciąg pertraktacji

Od godz. 6 po poł. do 11 i pół w nocy w lokalu zarządu głównego związku zawodowego pracowników użyteczności publicznej odbyło się zebranie przedstawieli zarządów pracowniczych wszystkich większych miast Rzplitej.

W rezultacie narad polecono wydziałowi wykonawczemu udzielić skutecznej pomocy strejkującym tramwajarzom, aby mogli w toczącej się walce odnieść zwycięstwo.

Następnie postanowiono wyasygnować dla strejkujących 2.000 zł.

Dalej zaprotestowano przeciwko prowokacyjnemu stanowisku prawnicy warszawskiej rady miejskiej w sprawie za targu w tramwajach.

Wreszcie powzięto uchwałę, wzywającą wydział wykonawczy do przeprowadzenia energicznej akcji, aż do strejku włącznie we wszystkich instytucjach użyteczności publicznej, celem uzyskania wypłaty wskaźnika drożyznianego.

Powrót Piłsudskiego do armji.

P. prezydent Rzplitej gorąco popiera tę myśl, wyznaczaną również przez p. premiera i kilku ministrów.

„Głos Prawdy” twierdzi, że jeden z ministrów zamierza na radzie ministrów postawić w stanowczej formie sprawę powrotu marszałka Piłsudskiego do służby czynnej.

„Oczekiwać należy — pisze „Głos Prawdy” — iż pp. ministrowie zostaną postawieni w jasną sytuację i że tym

razem postara się o to również i p. Aleksander Skrzyński. Sprawa ta interesuje się również żywo i p. prezydent Rzeczypospolitej, który przez osobiste inspekcje niektórych oddziałów wojskowych z pewnością ocenił jej aktualność. I z tej strony zdaje się więc być niewyłączoną inicjatywa”.

Odnaczenie polskich oficerów.

Warszawa, 1 lutego.
 Dnia 31 stycznia, o godz. 12-tej w poł. w poselstwie królestwa SHS, odbyło się wyreczenie orderów oficerom armji polskiej przez posła S. H. S. p. Sinicza, w obecności przedstawiciela M. S. Z., naczelnika wydziału prasowego Grabowskiego. Odnaczenia otrzymali następujący oficerowie: gen. dyw. Sikorski Władysław — Biały Orzeł I klasy, gen. armji Rozwadowski Tadeusz — Biały Orzeł II klasy, gen. dywizji Sta-

nisław Haller — order św. Sawwy I klasy, gen. dyw. Skierski Leonard — order św. Sawwy I klasy.

Gen. dyw. Konarzewski D. — order św. Sawwy II klasy, gen. bryg. Pławski Fryderyk-Kazimierz — Biały Orzeł III klasy; Order Białego Orła III klasy otrzymali ponadto: gen. bryg. Szapkowski Edward, gen. bryg. Trojanowski Mieczysław, gen. bryg. Składkowski Sławoj i major Grodzki Stanisław.

Proces przeciw mordercom.

Zakapturzeni zbrodniarze (Feme) sądzi ni są przy drzwiach zamkniętych.

Berlin, 1 lutego.
 Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś rozpoczął się pierwszy z rzędu procesów berlińskich o morderstwo „czarnej Reichswehry” t. zw. „Feme”. Z 11-tu podsądnych trzech oskarżonych jest o morderstwo, dokonane na osobie szereg. Eryka Pannier, byłego członka

„czarnej Reichswehry”. Zwłoki jego znalezione na polu ćwiczeń wojskowych w Döberitz, gdzie oskarżeni byli stacjonowali. Na wniosek obrony trybunał zarządził tajność rozpraw z całkowitem wykluczeniem prasy. Prasa lewicowa atakuje energicznie to zarządzenie trybunału.

„Wyzwolenie” z „Piastem”

połączyło się w blok na terenie kółek rolniczych. — Kandydatury rozłamowców ponieśli klęskę.

Warsz. kor. „Il. Republiki” (W.) telefonię:

Rozpoczęły się w Warszawie obrady zarządu głównego centralnego związku kółek rolniczych. Na wczorajszym posiedzeniu dokonano wyboru komisji rady naczelnej. Wybory dały całkowite zwycięstwo przedstawicielom „Piasta” i „Wyzwolenia”, które na tym terenie się zblokowały.

Kandydati grupy posłów Bryła, Dębskiego ponieśli porażkę.

Rada naczelna zatwierdziła dokonanie wyborów.

Dziś odbywa się praca w komisjach.

Grafoman muzyczny
 rości sobie pretensje o 5000 fr.

Paryż, 1 lutego.
 Polska Agencja Telegraficzna.

Dzienniki donoszą, że Rothledex, były członek orkiestry symfonicznej w Pittsburgu utrzymując, że pożyczyl w swoim czasie Paderewskiemu cenny utwór, którego temu mu nie zwrócił, wystał na drogę sądową, żądając 5.000 fr. odszkodowania. Paderewski oświadczył, iż nie przypomina sobie, aby otrzymał wspomniany utwór.

Maharadza — morderca
 stanie przed sądem, złożony koronę.

Dehli, 1 lutego.
 Rząd indyjski polecił wszcząć śledztwo przeciwko maharadzy Indory zamiast szanemu w sprawie napadu na tancerkę Numtaz Begum i zabójstwo kupca Bewla z Bombaju. Od wyniku śledztwa zależy rzstrożenie kwestji, czy abdykacja maharadzy będzie czasowa czy stała.

Wyrok w procesie częstochowskim.

Skazani pozostają za kaucją na wolnej stopie.

Częstochowski korespondent „Il. Re publiki“ telefonuje:

Wśród olbrzymiego zainteresowania tłumnie zebranej publiczności o godz. 9 i pół wiecz. wczoraj sąd ogłosił wyrok następujący w sprawie nadużyć w częstochowskim oddziale Banku Polskiego. Sąd skazał:

Monastyrskiego Piotra, wicedyrektora banku, na 1 rok więzienia z wnioskiem do ministra sprawiedliwości o za wieszenie kary na przeciąg 5 lat.

Szydłowskiego Zysię Majera na trzy lata.

Kantora Leweka na 2 lata.

Sikorskiego Józefa na 1 rok.

Niedźwieckiego Kazimierza na 1 rok Jackowskiego Tadeusza na 6 miesięcy z zawieszeniem kary na 5 lat.

Oskarżeni: Lewenhof, Woźdysławski i Kohn zostali uniewinnieni.

Prokurator uznał dotychczasowe środki prewencyjne (kaucja) za wystarczające, wobec czego oskarżeni, którzy apelują, pozostają na wolnej stopie.

Sprawa osk. Zawadzkiego nie była rozpatrywana, gdyż jest on obłożnie chory.

Polska w radzie Ligi narodów.

Jeśli nie dostaniemy w radzie stałego miejsca, rumuni namawiają nas do wstąpienia do małej ententy.

Bukareszt, 1 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziennik „Universul“ zamieszcza artykuł o Polsce i małej entencie. Autor artykułu omawia sytuację, jaka wytworzyłaby się przez wstąpienie Niemiec do Ligi narodów. W razie gdyby wysiłki Polski zdobycia stałego miejsca w radzie Ligi nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, Polsce, — pisze „Universul“ — nie pozostałoby, zdaniem kół urzędowych, nic innego, jak tylko wstąpić do małej ententy. W ten sposób organizacja ta bardzoby się rozszerzyła.

Dziennik „Lubka“ wyraża nadzieję, że odnowiony sojusz wojskowy polsko-rumuński rozszerzyłby ramy małej ententy nie tyle przez wstąpienie do niej Polski, lecz przez rozciągnięcie tego sojuszu na państwa Bałtyckie.

Londyn, 1 lutego.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph“ zajmuje się w art. poświęconym ogólnym sprawom politycznym, także i kwestją reprezentacji Polski w radzie Ligi narodów. Sprawozdawca wyraża zadowolenie, że Chamberlain w obradach z Briandem nie chciał się wiązać tą sprawą.

Praga, 1 lutego.

„Na Prawo“, pisząc o staraniach Polski zdobycia sobie stałego miejsca w radzie Ligi, zaznacza: Oczekujemy od kłopotów naszej polityki zagranicznej, że beda, o ile możliwości popierali polaków w ich usiłowaniach. Jest to nietylko naturalny nasz obowiązek, ale i nasz interes.

Akt oskarżenia przeciw fałszerzom

Prezydent policji i biskup należą do współwinnych. — Premier węgierski będzie zdemaskowany przez międzynarodowe czynniki polityczne.

Budapeszt, 1 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

W sobotę, dnia 30 stycznia prokuratura wroczyła akt oskarżenia 26-ciu oskarżonym o udział w aferze fałszerzkiej, z których pięciu znajduje się na wolności. Akt oskarżenia obejmuje 77 stron pisma maszynowego z których 50 poświęcono na motywację oskarżenia przeciwko ks. Windischgraetz, jako głównemu sprawcy, 10-ciu urzędnikom państwowego instytutu kartograficznego, zawieszonym w urzędowaniu, szefowi policji Nadossy'ego, prywatnemu sekretarzowi ks. Windischgraetz, Raabe emerytowanemu urzędnikowi instytutu kartograficznego Haystowi—jako współ winnym fałszerstwa.

Akt oskarżenia opisuje role poszczególnych uczestników w aferze. Nadossy brał świadomie udział w wielu konferencjach, na których omawiano szczegóły fałszerstwa banknotów.

Nadossy brał, również udział w puszczaniu w obieg fałszyfikatów, w dostarczaniu fałszywych paszportów ru-

muńskich. Polecił on przygotować trzy fałszywe paszporty i wprowadzając w błąd urzędników pewnych sfer, zdobył dla Jankowicza paszport kurjerski.

Drugiej grupie oskarżonych, złożonej z 6-ciu osób, wśród których znajduje się biskup Zadrawetz, akt oskarżenia zarzuca współdziałanie w puszczaniu w obieg fałszyfikatów. Biskup Zadrawetz ułatwiał świadomie puszczanie pieniędzy w obieg. W mieszkaniu jego odbywało się liczenie i sortowanie fałszywych pieniędzy. Prokuratura domaga się zatrzymania w areszcie już uwieczonych osób do rozprawy sądowej.

Mussolini nie lubi żartów.

Węgry fałszowali liry włoskie, a więc Rzym poczyni ostre kroki przeciw Bethlenowi.

Mediolan, 1 lutego.

„Corriere della Sera“ podaje sensacyjną wiadomość o wykryciu w czasie śledztwa w Budapeszcie także ogrom-

nych ilości fałszywych banknotów włoskich. Rząd włoski zdecydowany jest wystąpić w jaknajstrzejszy sposób w stosunku do rządu węgierskiego i żądać postawienia Bethlema w stan oskarżenia.

Żądanie to między innymi ma być unowocześniane zeznaniami, jakie poczynili aresztowani w Mediolanie wspólnicy bandy Windischgraetz.

Paryż, 1 lutego.

Wszystkie dzienniki zajmują się sprawą współwiny Bethlema w węgierskiej aferze fałszerstw. „Journal“ twierdzi, że Briand znajduje się w posiadaniu pisma, które najniewzważliwiej stwierdza współ udział Bethlema w aferze fałszerstw. W tym samym numerze „Journala“ redaktor Barby, który właśnie powrócił z Budapesztu, pisze, że od czwartku Briand posiada w swoich rekach także piśmienne przyznanie się Bethlema do winy. Bethlen ma wyznawać, że popierał Windischgraetz i Nadossy'ego w ich kryminalnej akcji.

Będziemy mieli zimne lato.

Tylko działanie wulkanów może uratować nam temperaturę.

Na podstawie badań atmosferycznych z ostatniego okresu, meteorologowie twierdzą z całą stanowczością, że lato roku 1926-go będzie niezwykle zimne.

Wynika ta przepowiednia także z porównań. Rok 1816-ty formalnie nie miał lata, a poprzedzający go rok 1815-ty był pod względem objawów atmosferycznych zupełnie podobny do r. 1925. Stąd dowód, że i dla roku 1926-go obawiać się należy jaknajgorszych warunków atmosferycznych.

Zarówno też w r. 1815, jak i 1925-tym zauważono na słońcu wielką ilość plam w znacznym stopniu osłabiających promieniowanie ciepła słonecznego.

O ileby więc wierzyć przepowiedni, opartej na porównaniu z rokiem 1816 czeka nas zima długotrwała. Bowiem aż do czerwca owego roku śnieg pokrywał ziemię grubą warstwą.

Był też r. 1816-ty rokiem niebywałej klęski. W całej Europie i Ameryce Północnej zasięwy przepady niemal zupełne, lub były tak minimalne, iż głód panował powszechnie.

Meteorologowie nie wykluczają możliwości zmiany na lepsze. Nastąpić ona może pod wpływem działań wulkanicznych, a glob nasz zdradza podobno w tej chwili w tym kierunku dość poważne skłonności.

Nie chcą tymczasem rozbrojenia

Jeszcze na 3 miesiące odroczyli posiedzenie komisji przygotowawczej do rozbrojenia.

Berlin, 1 lutego.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wystosowany przez państwa do sekretariatu Ligi narodów wniosek kolektywny domaga się odroczenia terminu zebrania się komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej na przeciąg trzech miesięcy. Zdaniem wnioskodawców odroczenie to pozwoli na dalsze prowadzenie rozpoczętych już rokowań o udział sowietów.

Według doniesień dzienników, rząd zwiazkowy postanowił zakomunikować ambasadorowi Francji w Bernie kontrpropozycje swoje na odrzucone dziś propozycje rosyjskie. Kontrpropozycje te są podobno przesłanknięte duchem pojednawczości. Rząd hiszpański zawiadomił sekretariat generalny Ligi narodów, że godzi się na projekt odrocze-

nia terminu zwołania komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Do sekretariatu generalnego Ligi narodów wpłynęło wspólne pismo zasiadających w radzie Ligi państw Francji, Włoch, Japonii, Czechosłowacji i Urugwaju, zawiadamiające o przyszłym udziale tych państwa w pracach komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej.

Faszystowskie uniwersytety.

20 profesorów usunięto z katedr.

Rzym, 1 lutego.

Rząd postanowił sfaszystyzować wszystkie uniwersytety włoskie.

Już obecnie usunięto ze stanowisk dwudziestu profesorów, niefaszystów, oraz szeregowi innych powierzono niższe stanowiska.

Minister oświaty, Fedello, wyraził się, iż nie dopuści do manifestacji antyfaszystowskich na uniwersytetach.

Chata za wsią

KRASZEWSKIEGO

— ukaże się na ekranie —

REDUTY

Jako pierwszy film polskiej produkcji 1926 sprzedany na cały świat.

KUPIĘ

ENCYKLOPEDJĘ

ORGELBRANDA

Oferty z podaniem ceny składać do administracji „Republiki“ sub „A 1765“

Wielka Sprzedaż Reklamowa

do 50% rabatu

w Magazynie Jarosławskim

Piotrkowska 19 — tel. 29-61.

S. S. „UNION“ Łódź i Tow. Sport. „KRUSCHENDER“ Pabianice.

Sala FILHARMONJI ul. Prez. Narutowicza 20.

Dziś, o godz. 8 wiecz. odbędą się

Wielkie Zawody Bokserskie

przy udziale mistrzów z Warszawy, Poznania, Górnośląska i Łodzi z mistrzem Polski T. KONARZEWSKIM na czele.

CENY MIEJSC od Zł. 1.50 do Zł. 5.—

Przedprzedaż biletów: w składzie apteczny p. A. Dietla, Piotrkowska 157, oraz przy Sali Filharmonii.

Błąd pana Dmowskiego.

Jesteśmy społeczeństwem o szybko zmieniających się nastrojach...

Wszyscy mamy jeszcze żywo w pamięci nader silne fluktuacje pesymizmu i optymizmu z roku 1920. — wszyscy pamiętamy też świetnie czarną deperację Warszawy z przed kilku miesięcy, gdy dolar zaczął się szybko podnosić — a ludzie... potracili głowy.

Nasza opinia publiczna w tym okresie była już na wszystko zdecydowana i przygotowana: silna redukcja budżetu państwowego — dobrze! — wyprzedaż monopolów państwowych — świetnie! — przyjęcie kapitałów obcych do Banku Polskiego — konieczne! — ba, półgębkiem mówiło się nawet, że gdyby Liga Narodów „tylko” zechciała, to... itd.

Wszystko to działo się i mówiło bardzo jeszcze niedawno. — a dziś?

Wystarczyło, by przez czas krótki nastąpiła jaka taka stabilizacja, — by na rynku pokazało się ledwie dostrzegalne, bagatelne zupełnie, odprężenie sytuacji — a już podnosimy bardzo butnie głowy: z budżetu, który miał „napewno” zostać okrojony do pół miljarda — zrobiło się 1.730 milionów, — o wejściu kapitałów obcych do Banku Polskiego słyszeć nawet nie chcemy, — a na amerykańskie propozycje pożyczki monopolowej (których dokładnie wcale jeszcze nie znamy!) — kręcimy już mocno nosem!

Tak to znikome stosunkowo zmiany warunków zewnętrznych powodują u nas gwałtowne fluktuacje humorów i nastrojów, — a przodują pod tym względem nasze sfery endeckie, które najmniej potrafią opanować swoje nerwy, — które już w roku 1920 dały dowody najcięższej histeryj, a później przy każdej próbie samodzielnego rządów załamywały się moralnie właśnie na skutek tych gwałtownych, nieobliczalnych przejść od bezgranicznego tupefu i prowokacji do... tchórzowskiego uciekinierstwa!

Cóż więc dziwnego, iż w chwili, gdy kraj cały przechodzi ciężki kryzys gospodarczy, — gdy nawet sfery posiadające endecji kryzys ten bardzo boleśnie po kieszeniach uderzył, — coś dziwnego, iż w chwili takiej nastąpiło nowe załamanie się moralne, a za razem odezwał się na alarm najstarszy i najcięższy dzwon endecji, — coś dziwnego, iż sam p. Roman Dmowski na bisal swój — „Zmierzchł Europę”?

Gdy runęło wielkie cesarstwo niemieckie, — gdy rozwały się jak mgły przeletne wszystkie marzenia i nadzieje jankierstwa pruskiego, o panowaniu nad Europą i jej koloniami, — w Niemczech powstało wielotomowe, głęboko filozoficzne, owiane kirem czarnej i ponurej myśli:

„Untergang, des Abendlandes“ Spenglera!

Czyż to nie znamienne?

Ale przejdźmy do rzeczowej oceny samej treści artykułów Dmowskiego! Przywódca duchowy endecji jest zatroskany o losy Europy: grozi jej upadek niechybny, nieczem niepostrzeżony, niemożliwy do uniknięcia!

Natomiast wszystko byłoby „dobrze”, — gdyby w powojennej Europie zostało tak, jak było w niektórych państwach przed wojną: gdyby robotnik pracował jaknajdłużej za liche wynagrodzenie, — a ludzie „małi” kontentowali się „małym”. Tak jako sam

Pan Bóg przykazał, tak jako (według p. Dmowskiego) niewątpliwie być powinno, tak, jako też w istocie było w monarchjach „bojaźni Bożej”, tak miłych sercu i słodkim wspomnieniom p. Dmowskiego. Niestety — tak już nigdy nie będzie — to należy do bezpowrotnie minionej przeszłości!

P. Dmowski, wiedząc — jak sam powiada — „co zginęło i co zginąć musi” — wpada w przesadny, nieuzasadniony, typowo — endecki, najczarniejszy pesymizm!

A że pesymizm ten jest nieuzasadniony postaramy się — jak następuje — udowodnić.

Słabym punktem w całym rozumowaniu p. Dmowskiego — są... Stany Zjednoczone!

P. Dmowski udawadniając, że prze myśl europejski nie może konkurować z przemysłem wyrosłym w Indiach i Chinach, z przemysłem, który ma jako robotnika kuli indyjskiego, lub chińskiego, żywiącego się kilku tafelkami ryżu w ciągu dnia — dodaje od siebie, że w Stanach Zjednoczonych stopa życiowa robotnika jest co prawda znacznie wyższa, — wyższa nawet, niż w Europie — lecz tam i „wydajność pracy” jest większa!

No więc!

Nietylko zatem od ilości godzin pracy i niskiej płacy robotniczej zależna jest zdolność konkurencyjna przemysłu: istnieje czynnik inny, dużo ważniejszy i dużo ciekawszy — wydajność pracy!

Czemżeż jest ta „wydajność pracy”?

Jak to już dzisiaj nawet dzieciom wiadomo — produkcja nowoczesnego przemysłu tylko w znikomym stopniu opiera się na pracy fizycznej ludzi, — lwią część jej wykonywują siły przyrody, zaprzęgnięte, do poruszania maszyn.

Gdy wskutek małej podaży rąk robotniczych — w Ameryce robotnik był bardzo drogi — wszystkie wysiłki wynalazców i organizatorów pracy musiały zostać skoncentrowane w takim kierunku, by tę drogą pracę ludzką jaknajbardziej wyeliminować — by jaknajwiększą, ilość rękoczynów zastąpić poruszeniem kół, dźwigni i innych dziwolągów żelaznych, — słowem, by doprowadzić do tego, ażeby człowiek był tylko „obsługującym” a nie „wykonywującym” pracę fizyczną!

Przez to coraz dalej idące odciążenie człowieka od wykonywania same-

go procesu produkcji, — przez tą coraz dalej idącą infiltrację pracy maszyny nowej do wszystkich bez wyjątku dziedzin gospodarstwa narodowego — intensywność produkcji wzmożła się tak znakomicie, że przy skróconym czasie pracy i bardzo wysokich zarobkach — przemysł amerykański może dziś świetnie konkurować na wschodnio-azjatyckich rynkach z temi nowopowstałymi przemysłami — które korzystają z 12-godzinnej pracy żywiącego się plasterkami ryżu — kulisa!

Czyżby w Europie zastosowanie amerykańskich metod pracy i amerykańskich urządzeń technicznych było niemożliwością?

Być może — u nas, przy niskim poziomie kulturalnym robotnika, — a w szczególności przy zupełnym braku kapitału — nie!

Być może, iż u nas — Panie Dmowski! — trzeba tymczasowo pracować dłużej i prymitywniej! Być może! Ale na Zachodzie?

Niech Pan posłucha Niemców — Panie Dmowski!

Komisja złożona z techników i przemysłowców niemieckich wysłana do Ameryki w celu zbadania warunków pracy — orzekła po powrocie, iż wszystkie bez wyjątku metody pracy amerykańskiej dałyby się świetnie w Europie zastosować, gdyby możliwa było tylko — masowa produkcja! Zaś ta masowa produkcja w rozmiarach amerykańskich stanie się tylko wtenczas możliwą, gdy Europa upodobni się do Ameryki i gdy stanie się wielkim, jednolitym rynkiem — a nie ułamkiem składającym się z drobnych, poprzegradzanych hermetycznie klatek!

Na przeszkodzie więc do dobrobytu Europy stoi nie jej wysoka stopa życiowa robotnika, lecz czynnik polityczny: **NACJONALIZM EUROPEJSKI!**

Ale tego panowie Dmowscy we wszystkich krajach europejskich nie widzą — nie chcą widzieć — nie mogą widzieć!

Ich mózgi zostały przez jad nacjonalizmu zbyt zatarte, zbyt spaczona, zbyt skoszlawiona — by teraz, na stare lata, mogły się przed niemi rozszerzyć tak dalekie, tak nieogarnione horyzonty myślowe!

Zresztą — jakżeż się tu przyznać do bankructwa całej swej ideologii politycznej — całego swego dorobku i dobytku umysłowego — całej swej brzeszłości politycznej?

— Pan Dmowski zrezygnował już nawet... z kapitalizmu!

Pisze on: „Na punkcie kapitalizmu nie mam żadnych złudzeń! Kapitalizm europejski w dzisiejszej katastrofie gospodarczej okazał się niewypłacalnym i likwiduje się szybko”!

Likwiduje się co innego — coś nie skończenie droższego i milszego sercu Pana!

Likwiduje się nacjonalizm!

Na polach Francji, Polski, i Serbii upalnego dnia sierpniowego roku 1914 — został przez pierwszą kulę armatnią ugodzony w samo serce, rażony śmiertelnie — nacjonalizm!

Dziś tego trupa likwidują bankierzy i kapitaliści świata — kierownicy wielkich trustów i koncernów Ameryki i Europy!

Wynoszą tego trupa do trupiarni — nocą — chyłkiem i potajemnie!

A. R.

Inż. Rustyn.

Czy handel z Rosją jest możliwy?

Opinie w tej sprawie są krańcowo rozbieżne.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki”).

Wiedeń, 29 stycznia.

Kancelerz austriacki dr. Ramek zaprosił na nadchodzącą środę przedstawicieli przemysłu na konferencję celem omówienia planowanego wzmożenia eksportu do Rosji.

Kwestja ożywienia stosunków handlowych z Rosją stała się w ostatnich czasach bardzo aktualną, szczególnie od chwili, gdy uczyniono z niej jeden z punktów socjaldemokratycznego programu gospodarczego. Ale już dawniej uwzględniano Rosję przy szukaniu nowych rynków zbytu dla austriackiego przemysłu. Otóż koła, które rozpatrywały tę sprawę z gospodarczą rozważą, uznały oczywiście konieczność wzmożenia wywozu, ale co do Rosji wyraziły zastrzeżenia, wskazując na niepewną sytuację polityczną tego kraju i podkreślając, że wszelkie transakcje z Rosją są połączone z daleko większym ryzykiem, niż stosunki handlowe z jakimkolwiek bądź innym krajem.

Niezwykle długie terminy płatności, będące w zwyczaju w Rosji, również od suwają realizację eksportu w tym kierunku na drugi plan, a wreszcie kolosalne znaczenie miał fakt, że do niedawna dyskontowanie weksli rosyjskich w Austrii było niemożliwe.

To ostatnie zastrzeżenie odpadło z chwilą, gdy austriacki Bank narodowy rozpoczął dyskontować te weksle.

W każdym razie nie da się zaprzeczyć, że przemysł austriacki łaknie nowych rynków i że wystarczające gwarancje ze strony rosyjskich odbiorców, umożliwiające otwarcie rynku bolszewickiego, musiałoby być uznane za sukces gospodarczy.

Niestety dotychczas jedynie socjaldemokraci i to przeważnie ze względów politycznych, propagują zbliżenie gospodarcze z sowietami, podczas gdy zainte resowane czynniki jeszcze milczą i z obojkiem w ręku obliczają w jakim stopniu Rosja wchodzi w gre, jako kontrahent.

Z tych względów bardzo znamienne jest fakt, że kancelerz dr. Ramek w oficjalnej formie zainteresował się tem zagadnieniem, umożliwiając zainte-

resowanym, szczególnie przemysłowcom, dyskusję nad handlem z Rosją z czysto gospodarczego punktu widzenia.

Wspomniana tutaj konferencja będzie oczywiście miała jedynie informacyjny charakter.

Opinia sfer gospodarczych jest podzielona.

Jedna grupa przemysłowców stoi na stanowisku, podzielanem zresztą przez angielskich eksporterów, że z Rosją można zawierać transakcje tylko tak długo i w takich rozmiarach, w jakich znajduje się w austriackich bankach pokrycie za dostarczone towary.

Dawniej transakcje z bolszewikami rozbiły się o zbyt długie terminy płatności. Ale od czasu, gdy warunki płatności w państwach sukcesyjnych również się wybitnie pogorszyły, obrót handlowy z Rosją nie wykazuje już tych minusów, ponieważ obojętnym jest, czy czeka się na zapłacenie rachunku z Rosji, czy też z innego państwa.

Jedynie zastrzeżenie wywołać mogą wątpliwości, czy uważać stosunki w Rosji za tak dalece ustabilizowane, aby można było zaryzykować długoterminowy kredyt. Ta kwestja nie jest oczywiście rozstrzygnięta i każdy odpowiada na nią zgodnie z osobistym doświadczeniem.

Jednak zgodnie wskazują wszyscy, że rozwojowi stosunków handlowych z Rosją nie należy przypisywać tak wielkiego znaczenia, jak się to ostatnio czyni.

W wypadku większego zapotrzebowania na jakiś artykuł emisarjusze sowietycy jadą do kraju zakupu i tam to zapotrzebowanie pokrywają.

Jest bardzo wątpliwe, czy z tej metody bolszewickiej wykluczyć się będzie mógł obrót handlowy jak to ma miejsce w stosunkach z innymi krajami.

Naogół austriackie sfery przemysłowe i handlowe wyrażają na ten temat daleko idące wątpliwości.

Ta opinia niewątpliwie zainteresuje niektóre sfery gospodarcze wogóle, a łódzkie w szczególności.

Tajemnica sypialni królewskiej

Juliusz Cezar miał być kochankiem Kleopatry.

Erotyczno-wojenne przygody wielkiego wodza.

Zdawałoby się, że trudno już jest powiedzieć coś nowego i frapującego o Juliuszu Cezarze. A jednak Guglielmo Ferrero wydał przed tygodniem książkę p. t. „Juliusz Cezar”, zawierająca istną kopalnię nieznanych szczegółów z życia wielkiego wodza.

Najciekawszym jest rozdział, traktujący o stosunkach, jakie łączyły Cezara z Kleopatrami, a które stanowiły owe liryczne intermezjo w życiu zdobywcy Gali. będące podstawą komedii Bernarda Shawa.

Niezwykły jest już sam powód, dla którego Cezar pojechał do Egiptu.

Szukał on swego najzaciętszego przeciwnika, Pompejusza, który po bitwie pod Pharsalem uciekł przed nim do Egiptu, gdzie został zaszytowany przez jednego z niewolników Ptolomeusza.

Gdy więc Cezar przybył do Egiptu, Pompejusz już nie żył. Wobec tego Cezar powinien był właściwie powrócić do Italii i wyzyskać polityczne zwycięstwo nad swym największym wrogiem.

Nie uczynił tego jednak, poprostu dla tego, że potrzebował pieniędzy. Postanowił wobec tego wypocząć w Aleksandrii, zlagodzić spór o tron egipski, który wybuchnął między Ptolomeuszem i jego siostrą Kleopatrami i jednocześnie zainkasować gotówkę, długi zmarłego króla względem Rzymu i okazała sumkę za rozstrzygnięcie sporu.

Aczkolwiek posiadał tylko kilka tysięcy żołnierzy, to jednak nie wątpił, że mocą swego autorytetu załatwi tę sprawę szybko i bez ryzyka. Wysłał więc do Kleopatry i Ptolomeusza rozkaz, aby rozpuścili swe wojska i poddali się jego wyrokowi. Następnie zajął pałacem królewskim i nałożył na ludność Aleksandrii kontrybucję.

Cóż nastąpiło? Dochodzimy do punktu, w którym męska naogół historia Rzymu przybiera niepowседневny, romantyczny charakter.

Jeśli wierzyć starym źródłom, to Cezar rokował z ministrami, którzy go usiłowali nakłonić do opuszczenia Aleksandrii, podczas gdy naród, oburzony na uzurpatorstwo i bezwstydnosc rzymian, wymordował skrytobójczo sporą ich ilość.

I oto pewnego wieczoru Kleopatra miała się rzekomo przedostać potajemnie do pałacu i zjawić w komnatach Cezara.

Byłoby rzeczą łatwą dla pięknej i przebiegłej królowej przekonać go w ciągu jednej nocy o swych prawach do egipskiego tronu. Ale gdy następnego dnia Ptolomeusz i jego ministrowie dowiedzieli się, że Kleopatra spędziła noc w łóżnicy Cezara, uznali swoją sprawę za

straconą i nakłonili wodza wojsk Ptolomeusza, by przybył do Aleksandrii i wypowiedział Cezarowi wojnę.

Trudno ocenić, ile to romantyczne opowiadanie zawiera prawdy. Pewnym jest jedynie, że armia egipska była swego rodzaju legją cudzoziemską i że ta armia zmusiła armię Cezara do szybkiego zabarykadowania się w pałacu królewskim, gdzie wytrzymać musiał obleżenie w oczekiwaniu posiłków, których zażądał niezwłocznie od Gnejusza Domitiusza, sprawującego w Azji władzę namiestnika.

Wojna i zima zamknęły go na przeciąg 6 miesięcy w tym pałacu. Wreszcie w końcu kwietnia 47 roku dowiedziano się z prywatnych źródeł, że Cezar, po nadejściu posiłków, w dniu 27 marca po krwawej bitwie opanował Aleksandrię.

Znowu minęły tygodnie. W międzyczasie Cezar osadził na tronie Kleopatrami, co było tem łatwiejsze, ponieważ Ptolomeusz umarł podczas wojny. Następnie odbył Cezar z Kleopatrami podróż do Górnego Nilu, przeczem, jeśli wierzyć romantycznej historii, przekazanej przez starożytnych autorów, przez dwa miesiące kontynuował z ciężarną królową swoją erotyczno-wojenne przygody

wśród uroczystości i bankietów, igrzysk i orgii, aż wreszcie w pierwszych dniach czerwca wyruszył do Syrii, otrzymując od cudownej kochanki przyrzeczenie, że go odwiedzi w Rzymie.

Stracił więc dziewięć cennych miesięcy, tem cenniejszych w czasach, gdy dni liczyły się za lata, a lata za stulecia.

I rzeczywiście po upływie kilku lat Kleopatra przybyła do Rzymu, a Cezar przyjął ją nawet, jako gościa, w swym domu, co wywołało niesłychany skandal.

Mówiono w Rzymie, że Cezar jest opanowany żądzą miłostek z królowymi i że podczas wojny afrykańskiej zabawił się z Eunoe, żoną maurytańskiego króla Boguda.

Pozatem opowiadano, że Kleopatra przybyła do Rzymu z wizytą nie do republiki, ale do swego kochanka. Tak mówiono w Rzymie.

Ale mimoto jest tajemnicą historii, czy Kleopatra rzeczywiście była do końca kochanką Cezara, czy też on był jej niewolnikiem, wspominającym przez całe życie niewysłowioną noc rozkoszy, spędzoną w łóżnicy z królową w pałacu w Aleksandrii, i daremnie pożądanym powtórzenia tej nocy.

K. G.

Historie niezwykłe.

Autobusy amerykańskie

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej malającej obrzydliwie się wspaniale budowanych i utrzymywanych dróg rozwija się z każdym rokiem wielki ruch automobilowy, wytwarzając konkurencję dla kolei żelaznej. W ostatnich czasach przystąpiono do budowy drogi Nowy Jork — San Francisco, przebiegającej przez teren pięciu tysięcy kilometrów, która umożliwi rozwój ruchu samochodowego w poprzek całych Stanów.

Autobusy amerykańskie, tak zwane „Double decks” mogą pomieścić wygodnie do sześćdziesiąt osób. Opatrzony są ogromnymi oknami, przez które swobodnie można oglądać piękne okolice. Okna szczelnie zamknięte, nie dopuszczają kurzu, natomiast działające wentylatory zapewniają dopływ świeżego powietrza, specjalny zaś system ogrzewania autobusów daje odpowiednią temperaturę w czasie zimy. Wozy zaopatrzone w hamulce zastosowane do najbardziej nowoczesnych wymagań pozwalają rozwijać szybkość 60 km. na godzinę, przy zapewnieniu bezpieczeństwa podróżującym. Z końcem ubiegłego roku odbyła się w Detroit, w siedzibie zakładów Forda wystawa autobusów, na której wystawiono przeszło sto typów nowoczesnych wozów. Na wystawie były też wykresy statystyczne stwierdzające, iż w samym Detroit istnieje kilka towarzystw autobusowych, z których największe rozporządza 160 wozami, przewożącymi dziennie do pięćdziesięciu tysięcy pasażerów na łącznej przestrzeni 6000 kilometrów.

Spiewające myszy.

Myszy, jak wiadomo, mają zamiłowanie do muzyki i chętnie gnieźdzą się w miejscach, gdzie grają i śpiewają. To zamiłowanie jest u niektórych myszy tak rozwinięte, że znalazłszy się nocą w pokoju gdzie zostawiono otwarty fortepian, biegają tam i z powrotem po klawiaturze.

Niektórzy utrzymują nawet, że myszy śpiewają.

Między innymi angielski badacz Wood opowiada w swojej książce, że długi czas obserwował myszy, które zagłędziły się w jego kuchni, gdzie był również kanarek w klatce. Kanarek wyspiewywał swoje trele, a myszy naśladowały go w dzień i w nocy. Śpiew myszy był cichszy od śpiewu kanarka, ale mły do słuchania. Dalsze obserwacje doprowadziły do stwierdzenia, że myszy znajdujące się w bliskości ptaków, uczą się od nich śpiewać. Kwestja ta zajmowali się i inni badacze.

Niemiecki zoolog dr. Eichelberg odkrył w murze komina mysz, która śpiewała zupełnie jak kanarek. Podobno dygnitarze chińscy trzymają w ozdobnych klatkach myszy, których śpiew budzi podziw cudzoziemców. Inny zoolog, niemiecki Blehm nie bardzo wierzy w mysz śpiew, utrzymuje natomiast, że myszki chore, mające trudności w oddychaniu i zmiany w przewodzie oddechowym wydają świst, który przy pewnej wyobraźni może być brany za śpiew.



Leontyna Medelska, jedna z najmłodszych i najzdolniejszych artystek wiedeńskich.

A. M. FEDOROW.

Jak zostałem mówcą?

Dopóki jedzono, pito i rozmawiano, wszystko było jeszcze w porządku, nawet, gdy każdy po kolei wypowiadał długą mowę, można jeszcze było wytrzymać, chociaż ja, dla którego była przeznaczona ta cała uroczystość oddawna już miałem takie uczucie jak się ma, siedząc u fryzjera z namydloną twarzą, chwilke przed goleniem, gdy się można jeszcze swobodnie poruszać...

Ceremonja mydlenia i golenia kończy się, w lustrze lśni uszlachetniona twarz, polana kolońską wodą i posypana pudrem...

A więc wszystkie pozostałe uroczystości miały się ku końcowi; czułem całym wyraźnie, że trzeba odpowiedzieć na te wszystkie mowy pochwalne, które jak zwykle w takich wypadkach, zawierają tyle kłamstw i przesady, że przyzwyczajony człowiek, już po pierwszej takiej oracji, powinien uciec stamtąd, nie odwracając się nawet na chwilę.

Lecz ja byłem jeszcze za młody, aby się wyrzec tylu honorów. Więc należało teraz chcieć — nie chcąc skłamać jakas odpowiedź...

W tajemnicy liczyłem na to, że jakoś wszyscy zapomną o mojej odpowiedzi, lecz nie, ze wszystkich stron patrzyli na mnie pytająco; moja żona zaś trącała mnie łokciem, i szepnęła surowym tonem, że już najwyższy czas, abym zaczął mówić.

Do tej chwili, nigdy jeszcze nie miałem okazji do wygłoszenia mowy, i na dziś wcale się nie przygotowałem; po pierwszem bowiem na tak wielkie zaszczytowanie mej osoby, po drugie dlatego, że nie wyobrażałem sobie, iż może być trudno odpowiedzieć na toasty i mowy pochwalne.

— No, zacznijże w końcu. Twoje milczenie staje się nieudolnością, szepnęła moja żona.

Tak, tak, zaraz, — odpowiadałem ze złością.

Podaj mi szklanke wina.

Szybko wypilem prawie całą zawartość szklanki i wstałem obiecując sobie, że powiem tylko kilka słów podziękowania.

Ale diabeł nie śpi... Zacząłem z takim patosem, że już sam ton zdradzał talent oratorski.

Moi drodzy przyjaciele i towarzysze zawodu...

Tak wysoko ceniłem dziennikarzy, pracujących w prowincjonalnej gazecie, których właśnie miałem opuścić, udając się do stolicy.

Spojrzałem na wszystkich obecnych i zrobiłem pauzę, która trwała chwilę, dłużej, niż należy, i zauważyłem, jak feljetonista Doroszewicz, który mnie nigdy nie mógł zwyciężyć w polemice, pochylił się do grubego Karolka i powiedział mu coś na ucho.

Prawdopodobnie coś, o mnie — pomysłalem i przeciągnąłem pauzę o jesz-

cze jedną sekundę, która była dla mnie wiecznością.

I nagle poczułem wyraźnie, że nie powiem już ani słowa, i momentalnie zgubiłem nie tylko myśli, ale i słowa...

Nieprzeparła głucha ściana milczenia wyrosła tuż przedemną. Serce zamarło mi w piersiach, w oczach wszystko kręciło się w kółko, miałem uczucie skazania, a nawet wrażenie, że wiszę na szubienicy.

Szalonym spojrzeniem objąłem wszystkich obecnych.

Jeszcze przed kilkoma minutami wydawali mi się oni tacy mili i dobrzy, a teraz nie miałem nawet rozróżnić ich fizjognomji.

Wszystko dokoła zasłonięte było gestem szalem; spojrzenia obecnych zawiły na mych ustach z takim naprężeniem, jakby oczekiwali że jak czarnoksiężnik, uczyni jakiś cud, np. zacznie wyciągać z gardła wstążki lub żywe gołębie.

Niektórzy nawet z niecierpliwości pootwierali usta...

Ale gdy pauza przedłużała się, na twarzach ich pojawiło się coś złośliwego.

Gorzkie zwątpienie powiało na mnie ze wszystkich stron, a na dodatek żona szepnęła mi boleśnie.

„Dobry Boże, gdyby się chociaż stało coś okropnego, trzęsienie ziemi, zalamanie sufitu, zapadnięcie podłogi, lub gdyby ktoś chociaż zawołał: „Pali się”.

Wszystko możnaby łatwiej znieść niż tę beznadziejność. Co oni sobie wszy-

scy teraz o mnie pomyślą? Wszystko stracone”.

Smutnie i bezdźwięcznie poruszyłem wargami, i błagalnym tonem, raczej szepcząc, niż mówiąc, rzekłem:

Przepraszam, ja, tak... jak mam rzecz... zapomniałem języka w ustach, poczem szybko usiadłem.

Wówczas przyszło mi na myśl, że mogłem powiedzieć, iż ze wzruszenia brak mi słów, mogłem nawet stracić siłą małą lezke... Ale, było już zapóźno... „Wyobrażam sobie, jacy oni wszyscy są zli”, — myślałem — „że uczcili takiego osła, jak ja”.

Co się z tobą stało? — krzyknęła moja żona. — Może ci niedobrze ze wzruszenia, a może to działo się za mocne wino?

W ten sposób chciała mi pomóc; ale ja zapalałem akurat papierosa.

Wszystko mi jedno, gdy wróce do domu, zabije się, przebiegło mi przez głowę.

Po chwili Doroszewicz rzekł głośno: Brawo, brawo! Chyła moja broda! (był on gładko golony, jak aktor). tutaj wykazał swój talent nasz uzdolniony przyjaciel.

Co znaczą wszystkie nasze słowa, a nawet najlepsze mowy, wobec niewiedzanego?

— Wypowiedziana myśl jest kląstwą, — deklamował Doroszewicz, podnosząc rękę do góry — Nie wypowiedziana mowa jest najpiękniejsza. Jeszcze raz brawo, brawo, drogi towarzyszu!

Tragedja dzieci niczyich.

Pracowały one po dziesięć godzin dziennie w fabrykach i kopalniach. Dzieci odnosiły się do dorosłych z wielką nieufnością, widząc w nich swych wrogów i wyzyskiwaczy.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki.“)

Wiedeń w styczniu.

Życie tworzy jak dużo tragedji dziecięcych, że aby je opisać potrzebaby pióra bardzo utalentowanych pisarzy.

W prosty, przez życie samo podykotowany, sposób opisuje tragedję opuszczonych dzieci Immanuel Fric, wiedeńczyk, w maleńkiej broszurce, poświęconej wielkiemu pisarzowi angielskiemu, doktorowi Barnardo, który od tragedji życia oswobodził dziesiątki istnień dziecięcych.

Nasza względnie humanitarna epoka nie ma już wyobrażenia, że jeszcze w zeszłym stuleciu wykonywały dzieci prace, przy opisie której ogarnia nas przerażenie.

Zajęcia te uchodziły wówczas za absolutnie naturalne.

Zanim hrabia Shaftesbury wydał przepisy o ochronie pracy, małe dzieci były zatrudniane przez dziesięć godzin dziennie w warsztatach tkackich, w kopalniach węgla i przy zamiataniu komińców.

Trudno sobie wprost wyobrazić, jak surowo obchodzono się z temi dziećmi.

Wystarczy nadmienić, że gdy dzieci — kominiarze nie chciały wdrapywać się po wązkiej i wysokich sztokniach, podpalano im pod nogami słomę, aby na podać je do ciężkiej pracy.

Uważano wykonywanie tych robót za tak naturalne, że reformy Shaftesbury'ego wywołały z początku energiczne głosy sprzeciwu wśród posłów parlamentu.

Dzieci, których używano do straszliwych tych posług miały jednakże jeszcze swój kąs, do którego mogły udać się na spoczynek po ciężkiej pracy.

Gorzej znacznie działo się dzieciom, które włóczyły się po ulicach Londynu i żyły z żebranią lub odpadków różnego rodzaju, a nocowały pod mostami lub w bramach domów.

Dzieci takie liczono wówczas na tysiące.

Jest nader zajmujące, jak dowiedział się o tem doktor Barnardo.

Jako młody jeszcze student zajmował się dr. Barnardo szerzeniem oświaty wśród ludu i odwiedzał z zapalem t. zw. „szkoły galganlarzy“ w których prowadził wykłady.

Dobrodusznymi ludźmi, którzy poświęcali czas na udzielanie elementarnej nauki zdawali sobie sprawę, że ich uczniowie przychodzą — głównie po to, aby choć kilka godzin spędzić w ogrzanych izbach szkolnych.

Pewnego dnia zauważył młody nauczyciel — wśród słuchaczy małego chłopca, bosego i bez bielizny w podartym ubraniu.

Było widoczne, że chłopcu nie chciało się opuszczać lokalu i wychodzić na mroźny grudniowy.

Na naleganie nauczyciela odpowiedział chłopiec, że nie ma pieniędzy na zapłatę noclegu i że nie posiada nikogo wogóle, gdzie mógłby zanoctować.

Młody nauczyciel nie bez wahania zaprosił chłopca do siebie i po kilku chwilach rozmowy dowiedział się, że dzieci takich istnieje w Londynie setki.

Zobowiązał się nawet pokazać mu ich schronienia, które chronią je częściowo od mrozu i prześladowania policji.

Po zwiedzeniu tych lochów i dziur ujrzał młody student przed sobą prawdziwą gehennę życia i postanowił nie zaniedbywać sprawy maluczkich.

Dzieci odnosiły się do niego z początku nieufnie przywykły bowiem żyć w ciągłej obawie przed dorosłymi, którzy ich eksploatowali do najróżniejszych celów.

Uciekali więc od rzekomych opiekunów i chronili się po spelunkach, gdzie żyli w małych koloniach, w najokrutniejszej nędzy i opuszczeniu.

Powoli odwiedzał dr. Barnardo najokrutniejsze siedliska, nędzy i tragedji dziecięcych, szkoły żebraków, złodziei kieszonkowych itd.

Podawał zebrane przez siebie dane do wiadomości publicznej i wzywał do pracy nad polepszeniem doli „niczyich dzieci“.

Można powiedzieć, że niemalże owym własnej jego pracy jest obecna świetnie zorganizowana filantropja angielska.

Jemu też jako pionierowi w tym kierunku poświęca Immanuel Fric swą nader interesującą i wstrząsającą historję nędzy dziecka.

J. L.



Jasza Hajfec, jeden z najznakomitszych skrypców współczesnych, zbiera obecnie laury w Berlinie i we Wiedniu.

Sankami do bieguna.

Norweski podróżnik podbiegunowy, Storkersen, który odznaczył się już wielką odwagą i przedsiębiorczością podczas wyprawy podbiegunowej kanadyjczyka Stephansona, oświadcza, że zamierzona r. b. przez Roalda Amundsen'a wyprawa powietrzna, za pomocą balonu sterowego, nad biegunem północnym nie może przyczynić się do poznania strefy dotychczas nieprzezniknionej, a rozciągającej się na północ od Alaski i północnych wybrzeży Syberji wchodniej.

Dlatego też podróżnik norweski zamierza udać się tam samami, zaprzężonymi w psy, do taryszy najpierw okrętem najdalej na północ od wysp Nowej Syberji. Gdy okręt, otoczony przez lody, nie będzie mógł posuwać się dalej i na północy, wówczas Storkersen opuści go i powędruje dalej samami.

W ten sposób zamierza, zakreślając wielki łuk pod biegunem północnym, dotrzeć do wysp Feary'ego, na północ od Kanady.

Przestrzeń, którą podróżnik ma przebyć w ten sposób wynosi 2.500 km. A droga wyprawy jego przecinać będzie pod kątem prostym drogę powietrzną Amundsen'a.

Ze tak wielką przestrzeń wytrzymała psie zaprzęgi, tego dowodzi skończona niedawno wielka podróż duńczyka dr. Knuda Rasmussena, który badając plemiona eskimoskie, przewędrował w ten sposób wzdłuż północnych wybrzeży Ameryki, od Grenlandji do cieśniny Beringa. Pytanie jednak, czy Storkersen nie napotka w tej strefie nieprzezniknionej, którą chce przeniknąć, otwartego morza, które zniweczy jego zamiary.

Ale odważny podróżnik jest zdania, że powłoka lodowa ciągnie się nieprzerwanie ku biegunowi, zamykając, być może, dostęp do wielkiego, nieznanego ładu, Storkersen podziela też opinię Stephansona, że życie zwierzęce istnieje wszędzie pod biegunem, co ułatwi wyprawie w żywienie psów pośladowych.

W pierwszej części podróży, aż do granicy wiecznych lodów, wyprawa składać się ma z dwudziestu żeglarzy i uczonych. Dla dokonania drugiej części podróży, samami, wybrani będą z liczby powyższej ludzicy najsilniejsi i najzdrowsi.

Wyprawa samami składać się będzie z trzech grup samodzielnych, ale działających łącznie, mianowicie z grupy naczelnej, pod kierownictwem Storkersena i dwóch grup pomocniczych.

Już na wiosnę r. b. wyprawa ta sfinansowana przez przyjaciel amerykańskich podróżnika duńskiego, wyruszy w daleką drogę.

Być więc może, że już w roku bieżącym rozstrzygnięte będzie pytanie, czy tam, gdzie dotychczas na mapach podbiegunowych widnieją wielka plama biała, istnieje łąd domniemany, czy też tylko morze okryte lodami.

Nagrobek reklamowy.

Na cmentarzu pewnego miasteczka departamentu Cote-d'Or znajduje się, jak donoszą dzienniki francuskie, nagrobek z następującym napisem:

„Tu spoczywa Piotr Mercier, oberży sta, 1848 — 1903. Wynałazca słynnego omlotu Mercier. Syn zmarłego, mieszkający przy ul. Dojon, posiada wyłączny przepis na ten omlot, R. I. P.“

— Brawo, brawo! — krzyknęli wszyscy.

Wsadzono mi w rękę kielich z winem i wszyscy cisnęli się ku mnie, aby się ze mną trącić. Ale to nie mogło mi sprawić radości: robili to bowiem z litości, miłsza zaś jest już szczerza ironja i żarty.....

— Wstyd! wstyd! — szeptała moja żona, strącała się zaś udawać, że podziela ogólne przekonanie; trąciła się ze mną tak silnie, że kielich wypadł mi z ręki.

Ten dźwięk złuczonego kryształu, był dla mnie dźwiękiem dzwonu pogrzebowego.

Nie wiem nawet, jak długo jeszcze byłem na sali, czy godzinę, czy dziesięć minut i ile kielichów wina wypilem.

Nie byłem wcale wstawiony i słyszałem, jak moja żona starała się tłumaczyć wszystkim sąsiadom, że jeden kielich wi na strąca mnie z nóg.

Wreszcie znaleźliśmy się, — ja i moja żona, — dzięki Bogu, — na ulicy.

Tutaj nie grała już ona roli uśmiechniętej obrończyni, i gdy przekonana się że w pobliżu niema świadków mego upadku, zaczęła:

— Wstyd! Wstyd! Nie umieć odpowiedzieć, ani słowa na te wszystkie toasty i mowy pochwalne. Mogłeś się chociaż w domu przygotować, gdy inaczej nie potrafisz.....

Nie tylko siebie, ale i mnie wprawiliś w głupie położenie. Nigdy ci tego nie zapomnę.

Ladnie wyglądam, o ile nawet ona mi do mnie mówi. Cóż dopiero powie-

dzą inni? Jutro już całe miasto będzie wiedziało, że literat, któremu zgotowano takie uroczyste pożegnanie, okazał się zupełnym idjotą, który, nie umie nawet skleić trzech słów!

Miałem tylko jedno życzenie, chciałem stanąć, huknąć nogą i zawołać:

— Niech was diabli wezmą! Możecie o mnie myśleć co chcecie, nie mam zamiaru martwić się tem, że nie umiem, tak klamać, jak wy! Nie jestem mimo to półgłówkiem! Mogę wypowiedzieć mowę, i to nie tylko jedną, nawet dziesięć i żadna nie będzie mniej warta od waszych toastów i mów. Mogę powiedzieć.....

I zaczynałem mowę, która toczyła się tak gładko i uczuciowo, że nawet moja żona zatrzymywała się na ulicy, ale zaraz przerywała mi mówiąc:

Tem gorzej, o ile nie umiesz użyć swej wymowy wtedy, kiedy zachodzi potrzeba. Ta mowa teraz jest jeszcze śmieśniej, niż to milczenie tam na sali: na ulicy, mieć mowę do kamieni i latarni.....

Zatrzymała dorożkę i kazała jechać do domu, chociaż znajdowaliśmy się w odległości kilku kroków od naszego mieszkania.

W domu zauważyłem, że żona moja płacze z głową ukrytą na fotelu, w tej pozycji usnęła.

Nie ośmieliłem się nawet jej pocieszać. I w samej rzeczy, czy przyjemnym jest dla kobiety takie rozczarowanie; sądziła, że poślubiła człowieka zdolnego i ogólnie szanowanego, a okazało się, że poślubiła niedołęę, godnego litości.

Przez całą noc nie zmrzyłem oka, i w myśli układałem mowy, jedna ładniejsza od drugiej, i przytem nie było między nimi dwóch podobnych do siebie.

Były to mowy rozsądne i uczuciowe, delikatne i mocne, honorowe i komiczne, dziękczynne i pełne dumy.

Cały zbiór mów, który mógł unieśmiertnić najlepszemu mówcy. Niektóre mowy wypowiadałem tylko w myśli, inne całkiem głośno i żalowałem, że moja żona nie może wysłuchać tych cennych słów.

Następnego dnia zrozumiałem dokładnie, co mam uczynić.

Muszę złożyć wizyty pożegnalne.

Zanim ofiaruję mej żonie rozwód (o ile będzie chciała się ze mną rozjeść po moim upadku), poprosiłem ją, abymy wspólnie odbyli ten ostatni akt grzeczności.

Proszę bardzo! — zgodziła się, dając mi do zrozumienia tonem i wyrazem twarzy, że przez te wizyty nie polepszę swego położenia, ani o jotę.

Przedewszystkiem pojechalśmy do Doroszewicza. Gdyśmy się tylko przywali, zρέcznie zwróciłem rozmowę na wczorajszą katastrofę.

— Osobiwa historia przytrafiła mi się wczoraj, miałem wrażenie, że ktoś obciął mi głowę. A wszak tak łatwo było rzec: „Droży przyjaciele!.. i t. d..... i t. d.“

Doroszewicz nie mógł odetchnąć, tak ki wzruszony był moją piękną mową. Potem pobiegłem szybko do redakto- ra Antona Stefanowicza Popendopulo.

Tu urządziłem wszystko tak, jak u Doroszewicza i druga mowa była jeszcze lepsza, niż pierwsza.

Tak było do wieczora, z małą przerwą obiadową.

Byłem u wszystkich uczestników wczorajszej uroczystości. U każdego z nich wypowiedziałem swoistą mowę.

— Tak, Pan ma niezwykły talent oratorski! — mówili słuchacze.

I moja żona nie mogła powiedzieć „nie“. Mimo to, gdy wróciliśmy do domu rzekła:

— Byłoby lepiej, gdyby ci się nie przytrafił ten głupi wypadek. I wiesz co ci powiem na koniec.....

Zrobiła pauzę, która nie kazała spodziewać się czegoś dobrego, i rzekła:

— Nic podobnego ci się już nigdy nie zdarzy!

— O, możesz być tego całkiem pewna, słyszałaś sama, jak wypowiedziałem przeszło dwadzieścia mów, i ani razu się nie zaciąłem. Mogę rzec z ręką na sercu, że stałem się mówcą, na całe życie.

Samaś widziała, że żadna z tych mów nie była głupia, ani nie zasłosowana do okoliczności!..

— O nie! Ale wiesz co ci powiem, chociaż wszystkie twoje mowy były rozsądne i nawet piękne, sądzę — i tu uczyniła wielomówiącą pauzę — że Doroszewicz miał rację że najlepsza mowa jest ta, która nie została wypowiedzianą.....

No i powiedzcie sami kobiecie trzeba i w takim wypadku przyznać rację.....
flom. Dw.

Wiadomości bieżące.

Dziś oczyszczenie N.M.D. jutro Błazęja
 Wschód słońca o g. 7.32
 Zachód o g. 15.03
 Wsch. księżycy o g. 11.2
 Zachód o g. 1.28
 Długość dnia 8.29.
 Przybycie dnia 0.59

Osobiste.

P. Robert Rembieliński, łodziński, uzyskał na uniwersytecie w Nancy stopień doktora farmacji po obronie rozprawy z dziedziny analizy tłuszczów.

Kobieta — sędzia.

Aplikantka łódzkiego sądu okręgowego, p. Róża Łukomska, zdała egzamin sędziowski.

W dniach od 20 do 29 stycznia r. b. przy warszawskim sądzie apelacyjnym odbywał się egzamin sądowy pod przewodnictwem p. Krajewskiego, sędziego sądu najwyższego.

Z Łodzi przystąpiła do egzaminu pierwsza aplikantka sądu p. Róża Łukomska, która zdała egzamin ze stopniem doskonałym.

P. Łukomska liczy obecnie 23 lata.

W tymże terminie zdał egzamin sędziowski aplikant Antoni Obuchowicz, który przechodzi do adwokatury.

Magistrat się cofnął... Oszczędnościowe zarządzenia skompromitowały go ostatecznie.

W związku z zamieszczonymi w prasie miejscowej notatkami o zmniejszeniu łóżek w szpitalu dla dzieci, wydział zdrowotności publicznej wyjaśnia, że zmniejszona pierwotnie ze względów oszczędnościowych liczba łóżek w szpitalu „Anny Marii” do 30 została — na wniosek wydziału zdrowotności publicznej — przez magistrat zwiększona do czterdziestu pięciu.

Budżet miejski został rozdany pp. radnym

W dniu wczorajszym magistrat m. Łodzi rozesał do pp. radnych miejskich egzemplarze budżetu na rok 1926.

Egzemplarz ten obejmuje z górą 260 stron pisma maszynowego.

Szkoła Tańca W. Lipińskiego — Ewangelicka 17

Od lutego rozpoczynają nowe komplety: „kurs początkowy” i „dla zaawansowanych”

Z teatru miejskiego.

„ŁADNA HISTORIA”, komedia w 3 aktach Fleurisa, Caillavetta i Reya. Reż. p. Ryszkowski.

Komedia wesołych francuzów przypomina miniaturowe cacko, zdobiące nieraz staroświeckie dworki.

W takim staroświeckim dworku snuje się przemiała fabuła ostatnich dwóch aktów, dla których pierwszy akt, dzięki skrótowi na naszej scenie, jest świetnym tłem.

Pocieszna to sytuacja: wszystko gotowe do ślubu, ba, za pięć minut ma iść panna młoda do ołtarza; w bogatych salonach zgromadzony kwiat dyplomacji i innej arystokracji, czy biurokracji.

I oto wszystkim tym czeigodnym gościom pokazuje jeźyczek Helena (piękna jak homerycka Helena, Malicka!). Uciekła w ślubnej sukni, a auto mknęło jak wicher...

Jest w tej ucieczce pewien romantyzm, a przez serce każdego żonatego czytelnika rzewne wspomnienie przeciąga przez duszę.

Wszak wszyscy pragnęliśmy to zrobić, ale któż z nas miał kochankę, która by chciała nas uwieść, a jeśli była kochanka to nie miała auta, a jeśli miała auto to nas narzeczona w ostatnich minutach narzeczeństwa potrafiła tak upil-

Reorganizacja archiwum miejskiego.

Kierownikiem został chlubnie znany w tej dziedzinie prof. Raciborski
Daje to gwarancję, że działalność archiwum miejskiego będzie oparta na podłożu naukowym.

W środę dnia 27 stycznia r. b. odbyła się w gabinecie p. prezydenta M. Cynarskiego konferencja w sprawie reorganizacji archiwum miejskiego.

W konferencji brali udział oprócz p. prezydenta Cynarskiego i kierownika archiwum miejskiego profesora pana Raciborskiego pp.: dyrektor archiwów państwowych w Poznaniu dr. Kaczmarczyk, dyr. archiwum akt dawnych w Warszawie dr. Konarski, poseł Waszkiewicz, ławnik Hajkowski, dyrektor za rządu głównego J. Zaleski, M. Hertz, prof. Lorentz i red. Kazimierczak.

Protector uniwersytetu wileńskiego prof. Parczewski, nie mogąc przybyć na konferencję, nadesłał pismo, w którym wyraził uznanie dla magistratu za podjęcie inicjatywy w tej doniosłej, a naogół zaniedbanej dziedzinie.

Zagajając obrady, p. prezydent Cynarski powitał zebranych, wskazując na doniosłe znaczenie konferencji, która dzięki udziałowi w niej wybitnych i chlubnie znanych specjalistów, przyczyni się do postawienia archiwum miejskiego na należytych poziomach. Archiwum miejskie było w stanie zaniedbania zarówno za rządów rosyjskich, jak i podczas okupacji niemieckiej, które nie okazywało dostatecznego zrozumienia dla sprawy gromadzenia materiału do historii miasta.

Pierwsze lata samorządu, najeżone niesłychanymi trudnościami, również nie sprzyjały podjęciu planowej akcji w tej dziedzinie, aczkolwiek doniosłość jej w pełni była odczuwana.

Obecnie odrobić należy zaniedbanie wielu lat.

Pragnąc postawić archiwum miejskie na odpowiednim poziomie, magistrat rozpiął konkurs na stanowisko kierownika archiwum miejskiego, w wyniku którego stanowisko to powierzone zostało chlubnie znanemu w tej dziedzinie profesorowi Raciborskiemu, z inicjatywy którego zwołana została konferencja.

Ma ona za zadanie ustalenie wytycznych, dotyczących reorganizacji archiwum i co zatem idzie oparcie działalności archiwum na podłożu naukowym oraz powołanie do życia komisji archiwalnej, któraby czuwała nad prawidłową działalnością i rozwojem archiwum.

Po szczegółowym referacie prof. Raciborskiego, obrazującym obecny stan archiwum, rozwinęła się wyczerpująca dyskusja pod przewodnictwem p. posła Waszkiewicza, któremu p. prezydent ustąpił przewodnictwa.

W konkluzji przyjęto następujące wnioski i dezyderaty:

- 1) Dla należytego zabezpieczenia dokumentów i aktów, znajdujących

się w archiwum i wydziałach, konieczne jest oddanie do użytku archiwum miejskiego całego lokalu parterowego w gmachu ratusza oraz wyasygnować niezbędnych funduszy na urządzenie i zagospodarowanie archiwum;

2) wystąpić do władz miejskich z wnioskiem o ustanowienie etatu woźnego;

3) wystąpić do władz miejskich z wnioskiem o wydanie zarządzeń w sprawie odpowiedniego zabezpieczenia aktów w poszczególnych wydziałach w porozumieniu z kierownictwem archiwum do czasu przejęcia ich przez archiwum;

4) wystąpić do wszystkich archiwów krajowych z ankietą, celem zebrania ściślejszych danych o materiałach archiwalnych, dotyczących Łodzi;

5) przystąpić do stopniowego wydawania dokumentów historycznych, stanowiących cenny materiał do dziejów Łodzi, a znajdujących się w archiwum akt dawnych w War-

szawie (Księgi wójtowskie i Radzickie z XV i XVI wieku);

6) wystąpić do władz miejskich z wnioskiem o powołanie komisji archiwalnej dla roztoczenia nad jego działalnością w następującym składowości: prezydenta miasta, jako przewodniczącego z urzędu i jednego przedstawiciela magistratu, kierownika archiwum, 2-ch członków wybranych przez radę miejską, 1 przedstawiciela archiwów państwowych i 2-ch przedstawicieli sfer fachowych. Komisji archiwalnej przyślugowałoby prawo kooptacji.

7) uprosić pp. dyr. Kaczmarczyka i dyr. Konarskiego o przejrzanie i ostateczne ustalenie projektu regulaminu archiwalnego.

Po godzinnych obradach p. prezydent Cynarski zamknął konferencję, dziękując zebrany za cenną współpracę, która przyczyniła się do postawienia sprawy reorganizacji archiwum na właściwym poziomie.

Lustracja przedsiębiorstw już się rozpoczęła.

Od orzeczenia karnego przysługuje prawo odwołania.

Sprawy mogą być rozpatrywane albo przez sąd, albo też przez władze skarbowe II instancji.

W związku z rozpoczętymi przez władze skarbowe lustracjami przedsiębiorstw, dotyczącymi ujawniania wykupionych na r. 26 świadectw przemysłowych, należy stwierdzić, że obwinionemu, którego władza egzekucyjna zawiadania o orzeczeniu karnym, przysługuje prawo wniesienia na rece władzy odnośnego urzędu skarbowego odwołania w terminie 14 dni, licząc od dnia następnego po doreczeniu mu zawiadomienia, do władzy skarbowo-administracyjnej 2-ej instancji, albo też oddania rozpatrzenia sprawy przez sąd.

Wybór należy do płatnika. On decyduje przez jaką władzę ma być rozpatrzenie jego odwołania.

Oskarżony, który wybierze drogę odwołania do władz skarbowych, traci prawo do sądu i odwrotnie.

Odwołanie od decyzji władzy skarbowej pierwszej instancji wstrzymuje wykonanie decyzji, co do kary.

W razie odwołania się do sądu urząd skarbowy, przesyła odwołanie wraz z

opiniją do sądu pokoju tego okręgu w którym mieści się przedsiębiorstwo płatnika.

Od wyroku nieprzychylnego dla płatnika przysługuje mu prawo dalszego odwołania do sądu okręgowego, kara jednak wymierzona przez władze skarbowe pierwszej instancji staje się ścigalną już po zapadnięciu wyroku sądu pokoju.

W wypadku odwołania się płatnika do władz skarbowych drugiej instancji, urząd skarbowy przesyła sprawę do komisji dla spraw podatku przemysłowego która uchwałę swą uchyla, zmienia względnie utrzymuje decyzję urzędu skarbowego.

Płatnik ma możliwość korzystania ze wszelkiego materiału dowodowego i powoływania zgłoszonych przez siebie świadków.

Decyzje komisji odwoławczej są ostateczne; przysługuje od nich jedynie prawo odwołania się do Trybunału Administracyjnego jako, instancji kasacyjnej.

nować, że o ucieczce nie mogło być mowy...

Helence udało się sztuka. Uciekła ze swoim pierwszym narzeczonym Andrzejem, zostawiając na lodzie drugiego narzeczony Walerego, systematycznego i suchego, jak paragraf.

Taka ucieczka służyłaby mizoginom w rodzaju Strindberga do najokropniejszych inwektyw przeciw całemu rodzajowi żeńskiemu; Walery kłębny jak opętaniec.

A francuscy autorzy tym sposobem gloszą i apoteozują w przeświełnej swej komedji prawo serca, figlarnie zaś naigrawają się z praw rozumu.

W każda scenę potrafią niezwykle uzdolnieni wesołkowie nadsekwanscy wprowadzić złoty strumień śmiechu, a czasem serdeczny, sentyment.

Pełną sympatycznego sentymentu jest babunia.

Helena jest żrenicą w oku swej anielskiej babuni, która tęsknie oczekuje przyjazdu pary młodej. Helenka i Andrzej przyjeżdżają; babunia bierze ich za małżeństwo. Z obawy przed gorąco ukochaną babunią muszą być małżeństwem...

Przepoczcziwa babunia czuwa nad tem, by oboje spełniali swe wniosłyte powinności małżeńskie. Te sceny, zwłaszcza, gdy babunia na progu sypialni „młodej pary” rzuca gałązki rozmarynu, wierząc, że tym sposobem przyjdzie na

świat syn, mają w sobie niewysłowiony urok.

Babunia zbyt gniewać się nie potrafi; swoje złote serduszek odsłania nawet wtedy, gdy młodzi winowajcy wznają swój grzech, który legitymują zawarciem związku małżeńskiego. Ona ma serce i umie patrzeć w serce.

Nigdzie może nie uwydatniono tak świetnie blasku starych, miłych wspomnień, jak to uczyniła spółka francuska w osobie ośmdziesięcioletniej babuni, żywej kroniki ubiegłych czasów, z których potrafi snuć najpiękniejsze wspomnienia.

„Ładna historia” t.j. romantyczna awanturka Helenki i Andrzeja nabiera jaśniego blasku przez wmieszanie się w tę sprawę kochanej babuni.

Pełna finezji komedja francuzów (jakże rasowo gallicka!), a zwłaszcza przepyszny akt drugi, sprawia całej publiczności estetyczną rozkosz i to nie tylko wskutek całego mnóstwa pereł dowcipów, nanizanych na nitce akcji, ale przede wszystkim dzięki dialogom lekkim, jak pianka szampana przedwojennej go.

Taka komedja i tak granal. To już naprawdę zacząć się ludzie kochać w teatrze naszym.

P. Czaplińska i Malicka, dwie siły w Teatru Polskiego, zahypnotyzowały widownię.

P. Malicka wiała w swą krację miły liryzm, niewysłowiona słodycz i cała

szczerłość uczucia. Wprowadziła w zachwyty swą tak uroczą oddaną miłością do babuni i Andrzeja. Jej minki i uśmiechy, nieśmiałość, a w obu ostatnich aktach radość, skrzyły się najcudowniejszymi blaskami talentu, który „bierze w jasyr corda” widzów. Nie wątpimy, że dyr. Gorczyński po występach Stanisławskiego i Junoszy znów do Łodzi zaprosi i p. Malicką i p. Czaplińską.

Ta babunia w interpretacji p. Czaplińskiej to tak przemiała, dostojna matrona, tak majestatyczna i rozśoneczniona staruszka, że ta do ostatniego szczegółiku wyrzeźbiona, kracją dała wymowny wyraz swego niezrównanego artyzmu. Począwszy od stylowego ubioru, a skończywszy na każdym ruchu rąk miała w sobie ta wspaniała sylwetka powiew tak wielkiej i bezpośrednio działającej sztuki, iż znakomiła artystkę na otwartej scenie frenetycznie oklaskiwano.

„Zła” ciotkę utrzymała w dobrym stylu p. Kozłowska, która grała ze swobodą i inteligencją.

Ładne sylwetki stworzyli p. Woskowski, p. Szymański, dobry w drugim akcie i p. Łapińska, na której zdolności za mało się u nas zwraca uwagi.

Jeśli cokolwiek zarzucać można niektórym innym artystom to niezbytym faktem jest, że ilekroć na scenie była Czaplińska, albo Malicka, a tembardziej oboje razem, mieliśmy arcyprzedni koncert.

Dr. W. Fallek.

30 tys. złotych miesięcznie otrzymywać mają bezrobotni pracownicy umysłowi

W przyszłym tygodniu udaje się do Warszawy delegacja łódzkich organizacji pracowników umysłowych do min. pracy Ziemięckiego. Delegacja ta wskaże na konieczność zasadniczego uregulowania sprawy zasiłków doraźnych dla bezrobotnej inteligencji, które do czasu wejścia w życie ustawy o zabezpieczeniu muszą być wypłacane regularnie w odstępach miesięcznych, a nie jak dotąd tylko dorywczo od czasu do czasu. Sumę miesięcznego zasiłku dla wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych delegacja określi na 30 tysięcy.

Samowystarczalna instytucja.

Jest nią urząd stanu cywilnego.

W związku z mającym być rozpatrywanym na plenium sejmiku projektem w sprawie opłat w urzędach stanu cywilnego magistrat — na wniosek naczelnika urzędu stanu cywilnego — zwrócił się do związku miast z prośbą o poparcie wśród czynników miarodajnych wniosku magistratu w sprawie samowystarczalności urzędów stanu cywilnego. Zdaniem magistratu m. Łodzi wydatki urzędów stanu cywilnego winny być w zupełności pokrywane z opłat za sporządzenie dokumentów, jak to ma miejsce w łódzkim urzędzie stanu cywilnego.

Nadmienić należy, że obecnie obowiązuje w tej mierze przestarzały dekret króla Saskiego z dnia 23 lutego 1809 r.

Pono w Łodzi staniało.

Wynika to z obliczeń komisji statystycznej.

Pojutrze odbędzie się posiedzenie miejscowej komisji do badania zmian kościołów utrzymania.

Według prowizorycznych obliczeń w miesiącu styczniu koszty utrzymania zmniejszyły się nieco. (b)

Ofiara

złożona w adm. „Ilustr. Republiki“.

Znalezione na wieczorku gimnazjum im. ks. Skorupki 2 złote na rzecz bezrobotnych.

Włodzimierz Lipkes

2. Austria rozpadnie się wskutek zaognienia kwestii narodowościowej.

3. Węgry oderwą się od Austrii i rozpadną się z tego samego powodu.

4. Polska powstanie znowu, jako samodzielne państwo.

5. W Rosji wybuchnie niebawem wielka rewolucja, a następnie w Niemczech, prawdopodobnie po maju 1918 roku.

6. Kredyt państwowy zostanie poważnie zachwiany z winy ludzi, grających na niżkę.

7. Wojna światowa i rewolucja stworzą w Niemczech warunki, przypominające wielką francuską rewolucję.

8. W socjaldemokracji nastąpi rozłam, poczem obrawa skrzydło stanie się partią rządową.

9. W uzupełnieniu do tej książki, pisanem w grudniu 1913 roku, autor powiada, że cała ta „mutacja“ rozpocznie się za kilka miesięcy zamach, który nastąpi na terenie Austrii (Zamach na Franciszka Ferdynanda w Serajewie).

Wreszcie w drugim wydaniu swej książki Kemmerich nadmienią, że Niemcy znajdują się w przededniu rewolucji, i podkreślają, że Niemcy czeka bankructwo państwa.

Stromer, w przeciwieństwie do rozmaitych niemieckich astrologów, przepowiadających zwycięstwo, inż. w 1914 roku odważył się oświadczyć, że Niemcy przegrają wojnę, że Anglicy zabiorą niemieckie kolonie i że w 1918 roku wybuchnie rewolucja w Niemczech i w Czechach.

Materiałystyczna mądrość szkolna, zaprzeczająca wartośćsiom przepowiedni, nie może jednak obalić tych niezłomych dowodów, stworzonych przez nowonarodziona matematykę historii.

Fakty stanowią jedynie kryterium każdej nauki, choćby tkwiła jeszcze w powłokach. — Wobec siły i impetu tych faktów padają w grunty zaprzeczenia i drwiny patentownej, materialistycznej mądrości profesorów, oszczędzającej się od zycia i postępu nieprzejrzanyemu konserwatywnemu naukowego. Szczeracz.

W łódzkiej plan robót publicznych

jest przedmiotem obrad delegacji łódzkiej z przedstawicielami rządu.

Przeszło 5 tys. robotników otrzyma pracę.

Wczoraj rano wyjechała do Warszawy delegacja w osobach p.p. wojewody Darowskiego, prezydenta miast Cynarskiego i wiceprezydenta Wojewódzkiego.

Delegacja odbędzie szereg konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych i ministerstwie skarbu, które będą miały na celu wyjednanie odpowiednich kredytów na przeprowadzenie w szerokim zakresie robót inwestycyjnych, a w związku z tem zatrudnienie jaknajwiększej liczby bezrobotnych.

W memorjale jaki delegacja złożyła czynnikiem rządowym w Warszawie

przewidywane są na nadchodzący sezon następujące prace:

Roboty ziemne, architektoniczno-budowlane (cztery nowe szkoły miejskie), budowa teatru miejskiego, który jak wiadomo, stanąć ma w parku kolejowym; prace przygotowawcze do budowy nowej gazowni (zamianę starych rur gazowych na nowe); kanalizacja i wodociągi.

Koszty wyżej wymienionych prac obliczone są na 11 milionów złotych, z czego półtora miliona przypadnie na wypłaty dla robotników, których liczba wynosić ma około 5400.

Roboty trwać będą 8 miesięcy.

Dzisiejsze wielkie zawody bokserskie

odbędą się w sali Filharmonji.

W dniu dzisiejszym gości Łódź najlepszych przedstawicieli siłnej pięści. Na specjalnie wybudowanym ringu we wielkiej sali Filharmonji zmierzą swe siły „asy“ polskiego sportu pugilatorów. Oczy sportowców całej Polski są zwrócone na Łódź, która jest dziś terenem, na którym to rozegrane zostaną najsensacyjniejsze spotkania pięściarskie. Sztandarowe nazwiska: Wendego, Denisza, Erwina Stibego i Tomasza Konarzewskiego mistrzów Polski oraz Ertmańskiego, olimpijczyka, mówią same za siebie.

Włec dziś wieczór świat sportowy pozna:

Wendego (Cestes — Warszawa) mistrza Polski dwóch wag, lekkiej i półśredniej, jedynego reprezentanta barw Polski na zawodach o mistrzostwo świata w Sztokholmie ucznia por. Laskowskiego.

Denisza (Górny - Śląsk) mistrza Polski wagi średniej, zwycięzcę łodzianina Kwiatkowskiego w dniu 5 grudnia r. ub. w stolicy. Denisza uznała fachowa prasa sportowa za najlepszego przedstawiciela w kategorii zawodników swojej wagi.

Ertmańskiego (Poznań) olimpijczyka, ex-mistrza Polski, Ertmański znajduje się dziś w znakomitej formie, czego najlepszym dowodem sensacyjny knock — out nad mistrzem stolicy Piotrowskim.

Erwina Stibego (Union — Łódź) mistrza Polski wagi półciężkiej i w podnoszeniu ciężarów, który swym sensacyjnym zwycięstwem nad Jankiem Gerbichem (odebrał mu tytuł mistrza), poruszył cały polski świat sportowy.

Tomasza Konarzewskiego (Union — Łódź) mistrza Polski, wszystkich wag, którego po raz pierwszy urzyczył po powrocie ze stolicy nadsekwąskiej, gdzie odbył dwumiesięczny trening w tamtejszej szkole „Cercle du Boxe“.

Poza wymienionymi przybywa jeszcze członek stołecznej „Makkabi“ Ankie, jeden z najzdolniejszych uczniów por. Laskowskiego.

Sport pugilatorski w Łodzi powoli, ale systematycznie zdobywa sobie prawo obywatelstwa i będzie również bardzo licznie reprezentowany.

Zawodami kierować będzie znakomity sędzia p. por. Laskowski specjalnie sprowadzony z Warszawy.

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW.

Dziś, we wtorek, o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi Al. Kościuszki 21 podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowadzeni goście.

Pozatem wolni są od podatku inwalidzi oraz wdowy i sieroty po inwalidach pobierający rentę inwalidzką, o ile nie posiadają majątku lub dochodu z innych źródeł w rozmiarach, przewyższających rentę lub wsparcia, otrzymywane od instytucji opieki społecznej względnie ubezpieczeniowej.

Łodzianie miejcie się na baczności!

Oszukańcza firma, która zeruje na nędzy ludzkiej.

Oszukańcze operacje firmy E. Stoering w Gdańsku.

Lwów, 1 lutego.

Dnia 21 b. m. doniósł policji Tadeusz Wiśniewski, student politechniki we Lwowie, zam. przy ul. Kordeckiego nr. 7, że został oszukany przez pewną firmę w Gdańsku.

Wyczytał on 31 października (nr. 1) w jednym z dzienników lwowskich inserat następującej treści: „300—500 zł. można zarabiać papowie i panie każdego stanu, natychmiastowy zarobek itd. Pisać zaraz, załączając znaczek na odpowiedź 30 gr. Hauptpostlagernd Danzig pod „Jahrgang 1925“ P. Wianocki zastrzygłszy, że łatwością zarobku wysłał pod wskazanym adresem ofertę, poczem otrzymał jako odpowiedź druk firmy E. Stoering w Gdańsku oraz przekaz PKO. Ze względu na ciekawą treść tego druku przytoczamy go w wyjątkach.

E. Stoering, Gdańsk, Polski Urząd Pocztowy.

Pocztowe konto czekowe: Poznań nr. 201086; Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych P.P. Nieniejszym poświadczam odbiór Pańskiej oferty, z której dowiaduję się, że Pan serjo stara się jakieś zatrudnienie. Pomagan Panu w tem, przynosząc na Pana współpracownictwo mojego zastępstwa, które umożliwia Panu zarobek około 300—500 zł. miesięcznie. Wszystko do natychmiastowego rozpoczęcia potrzebne dane otrzymam Pan po przesłaniu złotych 5,50.

Polecam przedk. decyzje itp.

P. Wianocki nie podejmując podstepu wysłał żadaną sumę, jednak do dnia dzisiejszego mimo licznych listów nie otrzymał odpowiedzi.

Niealga wziętości, że jakiś oszust zeruje w ten sposób na ludzkiej nędzy. Policja wdrożyła dochodzenie.

Kradzież w kościele.

Sprawców na razie nie wykryto.

Nocy onegdajszej niewykryci dotychczas sprawy włamali się do kościoła garnizonowego przy ul. św. Jerzego, gdzie, splądrowawszy zakrystię, skradli niektóre naczynia kościelne.

Zawezwane na miejsce władze policji przeprowadziły na miejscu dochodzenie, w wyniku którego aresztowano dwóch kościelnych, u których znaleziono kilka pustych butelek od mszalnego wina. Badani do winy się nie przyznali, oświadczając, iż butelki te pochodzą od zużytego do mszy świętej wina. Dalsze dochodzenie w toku.

Lustracja gmachu teatralnego

wykazała szereg braków i niedokładności.

Komisja radziecka w składzie radnych Wojakowskiego, Credowej i Kruskiego zwiędzała teatr miejski, w celu zaznajomienia się z jego sytuacją i warunkami rozwoju.

Komisja stwierdziła, że pozatem, iż podwórce i ubikacje są bardzo brudne, to nad pomieszczeniem, gdzie mieszczą się dekoracje, znajdują się prywatne mieszkania.

Pozatem komisja stwierdza, że miasto płaci zbyt wiele tytułem komornego wobec czego wystąpi z wnioskiem o rewizję kontraktu najmu, jak również o uniesienie lokatorów z nad teatru. (b)

Dni szczęścia nadchodzą!!!

Ciągnięcie 5-ej kl. 12-ej Lot. Państw. rozpocznie się dnia 4 lutego i trwać będzie do 10 marca br.

Szansa kolosalna. — Co 2-gi numer wygra.

Główne wygrane:

zł. 400.000, 250.000, 150.000, 100.000 i wiele innych.

Losy są jeszcze do nabycia w szczęśliwej i powszechnie znanej kolekturze

S. JATKA, Piotrkowska 22. Telef. 41-74.

UWAGA: Tabele wygranych można u mnie obejrzeć codziennie bezpłatnie.

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

w dniu 1 lutego r. b.

Za 100 zł.: Londyn 36,00, Zurych 72,50, Berlin 56,86—57,44, Gdańsk 70,91—71,09, wypłata na Warszawę 70,91—71,09, Wiedeń czeki 96,95—97,45, banknoty 96,70—97,70, Praga 471

NOWY NUMER „PRAWDY“.

Ukazał się w sprzedaży ostatni 5-ty numer tygodnika „Prawda“, wychodzącego w Łodzi. Na uwagę zasługują następujące artykuły: „Dmowski o zagadnieniu pracy i produkcji w Polsce“, „Wysie dlanie bezrobotnych z wielkiej miast“, „Walka o rzady“, „Jedenastcie milionów Banku Polskiego“, „Wojewoda Darowski o roli przemysłu w kryzysie“, Prof. Straszewicz: „Paritet gospodarczy“, Inż. Emil Landsberg: „Walka z postępiem w organizacji pracy“, Inż. Z. Kozajewski: „Dziewięć złotych miesięcznie“, K. Zienkiewicz: „Stany Zjednoczone Europy“.

W cenie: A. H. „Podjętywość seksualna“, Pomik: „Wynalazki, których nam brak“, Szkice wijskie. Król wiec Carol rumański i inne.

Pojedyncze numery do nabycia w kioskach i w administracji, Zielna 8, po 30 groszy za egzemplarz.

Traktaty handlowe z Rosją i Niemcami są warunkiem sine qua non dla normalnego rozwoju naszego przemysłu.

Nieodzownym warunkiem racjonalnej polityki gospodarczej są traktaty handlowe państwa.

Czyż możliwym jest, aby organizm gospodarczy naszego kraju rozwijał się korzystnie, skoro Polska z dwoma największymi swymi sąsiadami, Rosją i Niemcami, znajduje się w stanie beztraktatowym.

Jeśli bliżej chcemy się przyjrzeć tym dwóm problemom, to dojdziemy do przekonania, iż pomyślnie rozwiązanie ich w chwili bieżącej jest rzeczą nielatwą do zrealizowania. Straciliśmy już momenty, w których można było to przeprowadzić bez większego nakładu energii, a jedynie przy odpowiedniej dozie zręczności i ustepliwości.

Jak przedstawiają się sprawy w świetle?

Stosunki są niewyraźne na tle walki Stalina z Zinowiewem. Coraz częściej dochodzą do nas wiadomości, o rzekomych głosach niezadowolenia wśród ludności z powodu marnego gatunku towarów zagranicznych.

Mówiono tam o łódzkiej manufakturze, która jak wiemy jest na tamtejszym rynku bezkonkurencyjna, o ile chodzi o gatunek i upodobanie ludności; mówiono też o niemieckich i czeskich wyrobach metalowych, oraz o innych najważniejszych zagranicznych artykułach importowych.

Są to oczywiście echa walki, prowadzonej między skrajem a umiarkowaniem skrzydłem, która niewiadomo jak się skończy. Gdy skrajni chcą wypowiedzieć walkę wszystkim towarom za granicą i oprzeć się na produkcji wyłącznie krajowej, nie można sądzić, aby termin rokowań handlowych polsko-rosyjskich był bliski.

Zakupy obecnie czynione przez Rosję są oczywiście koniecznością, ale musimy uważać je jako minimalne, jeśli chodzi o rozwiązanie całego problemu handlu polsko-rosyjskiego.

Z drugiej strony nie mniej niepomyślnie wiadomości dochodzą nas z Niemiec.

Nasza delegacja widziała się zmuszoną do wyjazdu z Berlina, gdyż przewodniczący delegacji niemieckiej dr. Ernst oficjalnie zakomunikował, iż Niemcom nie zależy na szybkim nastaniu normalnych stosunków z Polską.

Kiedy bowiem delegacja polska zaproponowała, aby z pośród 1000 pozycji celnych omówić narazie przynajmniej 100 najważniejszych i na tej podstawie zawrzeć prowizorium, w czasie którego mogłyby być dyskutowane inne paragrafy, dr. Ernst z iście teutońskiej szczerością, czy też może niechęcią odpowiedzialną, iż jak długo niema w Polsce ustalonych warunków walutowych, tak długo Niemcom nie zależy na znormalizowaniu stosunków.

Stanowisko dr. Ernsta jest zrozumiałe na tle walki, staczonej między przemysłem górniczym niemieckiego Śląska i Zagłębia Ruhr. Przemysł niemieckiego Śląska jako całość nie jest zadowolony z wojny celnej, gdyż musi drogo płacić za węgiel krajowy i nie może korzystać z tańszego polskiego. Drogi eksport wyklucza go od korzystania z węgla angielskiego, tymczasem przemysł Zagłębia Ruhr wyciąga korzyść z tego stanu rzeczy, gdyż dzięki konkurencyjności węgla angielskiego na tamtejszym rynku pracuje na tańszym surowcu, aniżeli niemiecki Górny Śląsk, co stwarza tem-

samej supremacji zagłębia Ruhr nad zagłębiem śląskim.

Pozatem sfery agrarne niemieckie są zadowolone z bezkontraktowego stanu rzeczy, gdyż mogą osiągać lepsze ceny za swe wytwory.

Tak więc możliwość zawarcia traktatu, zarówno z Rosją jak i z Niemcami, nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Wytwórczość polska zdać się musi przedewszystkiem na rynek wewnętrzny, tem nie mniej eksport jest naszą koniecznością ze względów na zagadnienie bilansu płatniczego.

Gdy dwie najbliższe i najbardziej naturalne drogi do Rosji i do Niemiec mamy nieomal zamknięte, to oczywiście stoimy wobec znacznie zmniejszonych możliwości. Zwiększenie ich zależy wyłącznie od naszej zdolności konkurencyjnej, a ta znowu od zupełnej reorganizacji produkcji.

Dobrze bowiem wiemy, iż dopływ dobrego i taniego towaru nie jest w stanie odciąć brak traktatu handlowego ani też wysokie cło.

Dr. Leszek Kirkien.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi obracano dolarami po kursie 7,35 w placeniu i 7,37 w żądaniu.
Tendencja słaba. Ruch minimalny. Bank Polski ofiarował za dolary kurs 7,28.

GOTOWKA.

Dolary 7,30, 7,29

CZEKI.

Londyn 35,54, 35,51
N. York 7,30
Szwajcaria 140,85

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 64, 64,25, w złotych 467,20, 469,02
Pożyczka kolejowa 118, 124
5 proc. pożyczka konwersyjna 43,50, 8 proc. 100
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 24,50, 25, 24, złotowe 32

Wspólna walka robotników i przemysłowców o podstawę naszego życia gospodarczego, o rynki zbytu.

Sprawa reorganizacji pracy i potężnienia produkcji spowodowała zaostrożenie w walce między przemysłowcami a robotnikami.

Główną przyczyną starć pomiędzy robotnikami a przemysłowcami były zawsze kwestie płacy, długości dnia roboczego, prawodawstwa socjalnego, natomiast nigdy jasno nie uświadomiono sobie, że istnieją dziedziny, i to decydujące, w których interesy walczących stron są, a przynajmniej powinny być, zupełnie zgodne.

Przemysł zasadniczo zależy jest od dwóch momentów, a mianowicie od tanioci produkcji i od rynku zbytu.

Tanioci produkcji jest właściwie jedynie dążeniem do rynku zbytu, natomiast w kwestji rynku zbytu interes przemysłu i robotników jest identyczny i jednym i drugim powinno zależeć na największych i najpóźniejszych rynkach zbytu. Jedynie bowiem wtedy walka o wysokość płacy, o długość dnia roboczego, o ochronę socjalną nabiera pozytywnego charakteru, ponieważ jest, o co walczyć.

Przy wielkim i pojemnym rynku zbytu walka ta może być łagodniejsza i dać robotnikom pozytywne rezultaty. Przy braku rynków zbytu walka ta staje się beznadziejna. Bowiem gdyby nawet robotnicy okazali się zwycięzcami, odbić się to musi ujemnie na biegu interesu i zakończyć się bezrobociem i zniweczyć jednym uderzeniem wszystkie zdobycze socjalne, które zostana wprowadzić na papierze, w rzeczywistości jednak nie będą miały żadnego zastosowania.

U nas ponajmniej się zawsze ten błąd, że przemysł traktowany jest jako harmonijna całość. Solidarność interesów przemysłu dotyczy tylko najprymitywniejszych spraw robotniczych, natomiast we wszystkich innych kwestiach interesy te bynajmniej nie są zgodne.

Gdyby nasi przemysłowcy trochę głębiej zastanawiali się nad temi zasadniczymi, doszli by do przekonania, że oprócz kwestji tanioci produkcji, jest jeszcze do rozwiązania zadanie zdobycia odpowiedniego rynku zbytu.

A w tej dziedzinie przemysł nie jest jednolity a może być rozdzielony na rozmaite galezie.

Przedewszystkiem istnieje przemysł inwestycyjny, do którego należą żelazo, cement, drzewo, jednym słowem wszystko, co ma do czynienia z inwestycją.

Głównymi konsumentami inwestycyjnym jest rząd i sfera kapitalistyczna i dlatego też jest naturalnem że klasy przemysłowców zainteresowanych w tej dziedzinie powinny opierać swój pogląd polityczny na dobrobycie sfer kapitalistycznych, a szczerze na popieraniu polityki inwestycyjnej rządu.

Zrozumieli to przed wojną w wielkiej mierze Niemcy i ścisły związek t. zw. Schwerkindustrie z rządem był poprosu przestawowy.

Zrozumiał to też rząd niemiecki który w polityce swojej zastosował się do

interesu tego stałego dostawcy, w większej mierze, na którym opierał swoją siłę bojową.

Kompletnie na innej płaszczyźnie leży interes przemysłowców produkujących dla szerokiej mas konsumentów, jak np. fabrykacja bawełny, konopi, juty, papieru, etc.

Ten przemysł opiera swoje istnienie na dużej sile kupczej szerokich mas i w jego interesie leży podtrzymanie dobrobytu najsłabszych warstw społeczeństwa.

Wreszcie mamy trzecią kategorię przemysłu, a mianowicie: przemysł luksusowy i galanteryjny. Przemysł ten opiera w głównej mierze swój zbył na drobnym mieszczaństwie i politycznie jest związany z dobrobytem tej klasy.

U nas przemysłowcy nigdy nie myśleli o podtrzymaniu i rozwoju siły kupczej swego klienta.

Nie rozumieli oni, że walka polityczna na można powiększyć siłę kupczą pewnych sfer, przeto powiększy się i rynek zbytu odpowiedniej galezi przemysłu. Nie rozumieli tego i robotnicy.

Przedstawicielstwa polityczne robotników kładły wyłącznie nacisk na chwilowe doraźne korzyści dla swych mandatarjuszów, nie troszcząc się o to, by wytworzyć warunki, które umożliwiają rozwój, a temsamem umacniają pozycję robotników.

Jedynie gdy przemysłowcy i robotnicy zrozumieją, że interes poszczególnych grup przedsiębiorstw leży w rozmaitych politycznych płaszczyznach, że zarówno przemysł jak i robotnicy od powiednich galezi przemysłowych mają zainteresowanie w podtrzymywaniu dobrobytu rozmaitych klas, i że wtedy dopiero walka między nimi może być skuteczna i można będzie wytworzyć dużą miarę, z której czerpać będą mogły obie strony.

Jak mało u nas to rozumieją, najlepszym dowodem jest że na czole związku przemysłowego Lewiatana stoi człowiek, ściśle związany z przemysłem inwestycyjnym t. j. z tym przemysłem który najmniej zatrudnia ludzi w Polsce.

Wiemy, że ani nasz przemysł, który zawsze z pogardą odnosił się do wszelkich poczynań na dalszą metę, jaka jest wzmocnienie siły kupczej swoich naturalnych odbiorców, i którzy liczyli się jedynie z doraźnymi korzyściami, ani robotnicy, którzy zostali pełniaci przez swoich przywódców jedynie na drogie poszukiwania chwilowych awantazy, nie dadzą się przekonać, temi wywodami.

Chyba że twarda konieczność zmusi wszystkie te elementy do szukania wspólnej drogi wyjścia, a wtedy prawdo podobnie stworzą organizacje, które będą miały nie tylko na celu walkę o dobrobycie socjalne ale i wspólna walkę polityczną o rynki zbytu, wyrażających się we wzmoczeniu siły nabywczej odpowiednich warstw.

Gdyby takie organizacje już dziś istniały, kwestja eksportu która w obecnych warunkach jest najbardziej palącą, byłaby łatwą do rozwiązania.

Dziś, gdy cały świat rozumie, że siła kupcza wszędzie się zmniejsza, gdzie wszystkie państwa oddzielnie starają się zdobyć największe rynki aby na przyszłość utrzymać je za sobą i być kiedyś w stanie polepszyć warunki pracy swej klasie robotniczej gdy przemysłowcy innych krajów idą ręką w rękę z robotnikami i robią sobie wzajemne ustępstwa, aby utrzymać się na powierzchni, my wciąż stoimy na martwym punkcie nie zwracając kompletnie uwagi na to, że istnieją decydujące, wspólne sprawy, łączące robotników z przemysłowcami.

M. J. Poznański.

B-cia Jabłkowscy zawiesili wypłaty.

W łódzkiej sferach handlowych komentowane jest z ożywieniem zawieszenie wypłat własnych zobowiązań wekslowych przez znany powszechnie warszawski dom konfekcyjny „B-cia Jabłkowscy Sp. Akc.”

Długi tej firmy sięgają blisko 1 miliona zł. w Łodzi kolosalne należności mają wielkie przedsiębiorstwa wełniane, które zamierzają ogłosić upadłość niewypłacalnemu wierzycielowi.

Mówią iż firma B-cia Jabłkowskich ubiega się o uzyskanie nadzoru sądowego.

Zaznaczyć warto, że jeszcze przed dwoma tygodniami firma ta dokonywała w Łodzi większych zakupów manufaktury.

Akcje.

- Dyskontowy 4.55
- Zachodni 1.
- Handlowy 1.75
- Elektryczność 1.60, 1.65
- Częstocice 1. 0.92
- Węgiel 2, 2.15, 2.05
- Węgiel 1.95, 2.05
- Lilpop 0.67, 0.71, 0.70
- Norblin 0.95, 0.92, 0.93
- Pociąg 1.60
- Starachowice 0.98, 0.95
- Zyrardów 7.90, 8.30, 8.15
- Spieß 2.
- Chodorów 4.80
- Cukier 2. 2.25, 2.20
- Nobel 1.55, 1.60
- Fitzner 1.30, 1.35
- Modrzejów 2.55, 2.45, 2.50
- Ostrowieckie 5.15, 5.22, 5.20
- Rudzki 1.08, 1.1, 1.10
- Zawiercie 7.30
- Borkowski 0.72

Grand-Kino
PIOTRKOWSKA 72

KINA

„Nowości“
PIOTRKOWSKA róg Główniej

Dzisiaj uroczysta premiera! Wielki film Polski! Sensacja nad sensacją! Dla dzieci i młodzieży dozwolone!

Wielka Rewolucja Rosyjska w obrazie p. t. **Tragedja Rosji** i jej 3 epoki

Osnuły na tle prawdziwych wypadków w Rosji i Polsce. Dużo autentycznych zdjęć z czasów **Cara Mikołaja II, Kiereńskiego, Lenina i Trockiego**

w głównych rolach **Wiktor Biegański i Al. Cwikiewiczówna.** Przed demonstracją obrazu prolog wygłosi prof. **Kazimierz KRZYŻANOWSKI**

Ze względu na przewidywany natłok prosimy przybyć na seanse wcześniejsze. Aby dać możność wszystkim obejrzeć to arcydzieło ceny miejsc niższe. Na pierwszy seans ceny tańsze. Początek seansu w niedzielę i święta o g. 3-ej, w sobotę o godz. 4-ej a resztę dnia o g. 5-ej.

Sala Filharmonij

Tylko 3 gościnne występy!!!

UKRAIŃSKI operowo-dramatyczny teatr A. Zalewskiego odegra

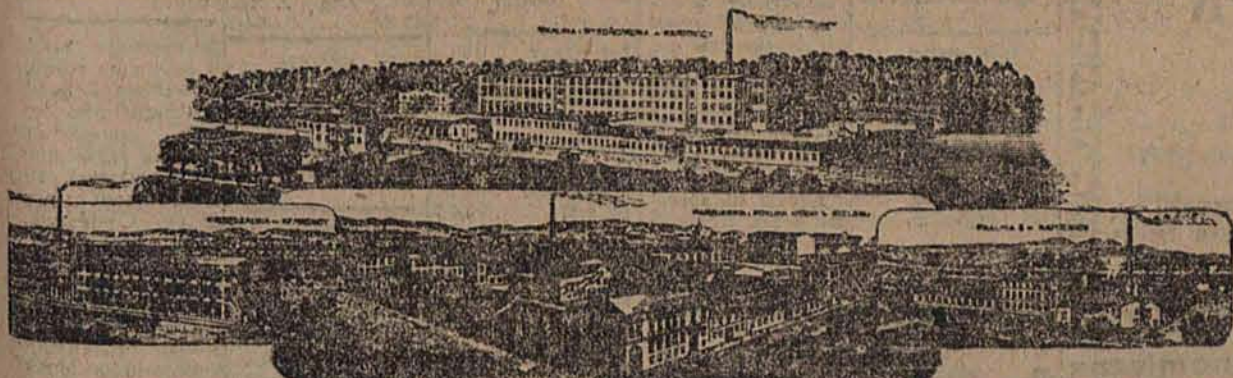
Jutro premiera! dnia 3 lutego
„Oj nie chodź Hryciu na wieczernicy“

w czwartek, dnia 4 lutego
„CHMARA“

w piątek, dnia 5 lutego
„Byganka Aza“

Zespół składa się z 26 osób — Balet etno — Orkiestra — Własne dekoracje i kostiumy. Bilety w cenie od zł. 1 do 5 zł. sprzedaje kasa Filharmonij

419



FIRMA

Gustaw Molenda i Syn

FABRYKA SUKNA I WYROBÓW KAMGRANOWYCH
W BIELSKU, (ŚLĄSK CIESZYŃSKI), — ROK ZAŁOŻENIA 1850.

otworzyła w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 47 ^{1-sze p.} _{front} tel. 15-56

SKŁAD FABRYCZNY

Zaopatrzone w wielki wybór **materiałów najmodniejszych** deseni na ubiory damskie i męskie, jak również
:: :: **bostony gładkie i materiały frakowe.** :: ::

Sprzedaż detaliczna po cenach ściśle fabrycznych.

Niech wszyscy wiedzą co się w Łodzi dzieje! Za 1 złoty nowe ubranie!

Z dniem 3 b. m. zostaje otwarta pierwsza w Polsce fabryka prasowania garniturów męskich damskich i wojskowych.

Kto dba o czystość i świeżość swojego ubrania, winien codziennie takowe dać do prasowania.

TYLKO 1 złoty TYLKO

Uwaga: Dla pp. oficerów tylko 90 gr.

Firma „Prasowanie“ Piotrkowska 62.

Najtańsze źródło

Szklą okiennego

H. KRÓL Piotrkowska № 3, tel. 39-09.

zawładania Sz. Klientele, ze sprzedaż po nader niskiej cenie i przyjmuje wszelką robotę w zakresie szklarstwa wchodzącą.

Wielki wybór szyb inspektowych zawsze na składzie.

Spieszcie się do szczęścia póki czas.

kupując los do 5-ej kl. Państw. Loterii w mojej kolekturze był twój jest zabezpieczony, gdyż wygrasz 400,000 zł. Ciągnięcie odbywa się od 4-go lutego do 9-go marca r. b.

A. BIEDERMAN, Piotrkowska 64.

UWAGA: Przy 2-iej kl. padła główna wygrana 3000 zł. w mojej kolekturze.

Los uśmiechnie się do Ciebie

wygrasz **zł. 400.000**, zakupując los loteryjny do 5-ej klasy

12-iej Polskiej Państw. Loterii
w KANTORZE LOTERYJNYM
B. WEINBERG, Łódź

Piotrkowska 42. — Tel. 7-87.
Ciągnięcie od 4 lutego do 9 marca.

Raunionowane i Koncesjonowane przez Ministr. Spr. Wewn.

Biuro Inkasa Wierzytelności

„JUST“ M. Szenfelda

— ZIELONA 6 — — ZIELONA 6 —

Obejmuje Inkasowanie zobowiązań i przeprowadza układy pojednawcze.

Z powodu Likwidacji
ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
MEBLI, DYWANÓW, ŁÓŻEK METALOWYCH
Całe urządzenia oraz pojedyncze sztuki po cenach najniższych
MAGAZYN MEBLI
Władysława Romiszowskiego
Piotrkowska № 116, I piętro, front
tel. 21-61.

Poszukuję inteligentną starszą osobę niemkę —
do prowadzenia gospodarstwa,
któraby się też znała na szyciu.
Dowiedzieć się: **Z. Dobrzyńska, Piotrkowska 10.**

Stowarzyszenie Pomocy Studentom Żydom w Polsce
„Auxilium Academicum Judaicum“, oddział w Łodzi
W dniu 4 lutego b. r. od g. 5-ej pp. do 3-ej w nocy odbędzie się
„PODWIECZOREK-DANCING“
w kawiarni „GRAND-KAFFE“
Na rzecz
Budowy Domu Akademickiego w Warszawie
Cena biletu wraz z podwieczorkiem 3 zł.

Przychodnia „SANITAS“
Lecznica Lekarzy Specjalistów i Gabinet lekarsko-dentystyczny
ul. Cegielniana 29. — Tel. 44-51

Dr. A. Kacnelson	5-6	chor. nerwowe
Dr. G. Rozenberg	od 4-6 niedz. 11-12	choroby zębów i kieszek
Dr. D. Frid	12-1 5-6	choroby wewnętrzne
Dr. I. Izygson	10-11 6-7	
Dr. H. Rakowski	11-12 4-5	
Dr. I. Bette	3.30-5	choroby dzieci
Dr. W. Łaski	10-11 2.50-3.30	
Dr. I. Sztajnberg	12-1 6-7	
Dr. Z. Lewinson	12.30-3	choroby chirurgiczne
Dr. E. Morkowicz	4-6	
Dr. H. Gutschadt	6-8	choroby kobiece
Dr. S. Mintz	11-1 8-9	
Dr. L. Szalercowicz	9-11 3-5	i położnictwo
Dr. J. Imich	3.30-5.30 7-8	choroby uszu gardła i nosa
Dr. S. Małowist	niedz. 11-12 12-1 6-7	
Dr. G. Gersztajn	10-12 1-2	choroby oczu
Dr. E. Rozenblattowa	9-10 4-6	
Dr. S. Kantor	2-3 ³⁰	
Dr. M. Lewinsonowa	12-1 6-7	chor. skórne
Dr. L. Prybulski	niedz. wtorek czwart. sob. 1-2 poś. śr. piąt. od 3 ³⁰ -5	weneryczne moczopłciowe
Dr. A. Sztajnberg	3.30-5	Roentgen fizykalna terapia ortopedia
Lek. dent. J. Cukier	11 ⁴⁵ -2 ¹⁵	choroby zębów plombowanie
Lek. dent. B. Grinsztajn	9-11 ¹⁵	złoty i plater
Lek. dent. E. Krenicka	9-11 ¹⁵	
Lek. dent. E. Szacka	2 ³⁰ -5 ¹⁵	

Ogłoszenie
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej № 6 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 9 lutego 1926 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 49 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do masy upadłości firmy A. Sz. Frenkel i składających się z towaru trykotowego, gotowej bielizny trykotowej i trykotiny ocenionych na sumę 10715 zł. Zgodnie z art. 1070 UPC sprzedaż może się odbyć i poniżej oszacowania. Łódź, dn. 30 stycznia 1926 r.
Komornik
S. Dulkowski

Dr. med.
L. Prybulski
Choroby skórne włośno-weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem lampą kwarcową promieniami Roentgena.
Zawadzka № 1 Telefon Nr. 25-38 przyjmuję od 9-11 i od 5-8
Dla pań od 4-5
Dla panów oddzielna poczekalnia.

KINO TEATR CZARY

Dziś premiera!

Niebywały program na ekranie i estradzie

Słynna i słodka Mary Pickford w czarującym dramacie w 6 akt. p. t. „Sieroca dola”

Ponadto na scenie występy artystyczne:

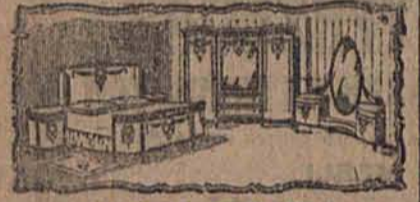
FRIKO ulubieniec całej Łodzi w nowym własnym aktualnym, arcywesołym programie. — Huragany śmiechu!

M-lle ALINA — Tańce charakterystyczne.

CZY PANI MIESZKA SAMA?..
A może Pani coś potrzebuje z manufaktury?
Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny!

Crep de-chine we wszystkich kolorach, fafa mesalina, aksamit, jedwab na płaszcze. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostiumy i su-nie, jak również na męskie garnitury, paita i spodnie. Biały towar, purpur, przesieradła, ręczniki, obrusy, Koldry watowe i pluszowe, chustki, sweatry.

Wielki wybór firanek.
Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów.
Poleca
LEON RUBASZKIN
Kilińskiego 44, tel.: 36 48. 512-141



NAJLEPIEJ kupić można
Meble Stylowe
oraz pokójki panieńskie na dogodnych warunkach w długoletniej firmie
L. SALAMONOWICZ
36 - Wschodnia 66.

Najwyższe ceny!
za brylanty, diamenty, perły, złoto, srebro i platynę
ZAKŁAD JUBILERSKI
M. H. LISSAK
Piotrkowska 5.

Samodzielna
RUTYNOWANA KORESPONDENTKA
w językach polskim, francuskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim. Posiadająca wiele lat praktyki, stenografująca i pisząca na maszynie, szuka odpowiedniego stanowiska, ew sekretarki lub na wyjazd. Oferty sub „D” do administracji niniejszego pisma 360-2

Slusarz-mechanik
spec. do maszyn pończoszniczych może się zgłosić do pończoszarz
S. Litrowskiego
Południowa 68.

Spółnika handlowca
z kapitałem 1000 dol.
do tworzącego się interesu wyrobów meta-owych poszukuje fachowca.
Oferty sub. J. F 37. 402

2 zespoły przedzalnice
(Hartman i Schwalbe)
możo używane do sprzedania.
Oferty pod „A. W. 150” do administ. „Il. Republiki” 466

!! Spieszcie się przekonać !!
Tylko
1 zł. 50 gr.
puszka znakomitych
SARDYNEK
marki „PARODI”
POLECA
najstarszy i największy Handel Win, wódek, likierów herbaty i towarów kolonialnych
p.f. „S. Jaworski”
Łódź, ul. Piotrkowska Nr 51
(róg Prez Narutowicza)
Telef. 43-76.

Biblioteka Handlowo-Eonomiczna
nie zbędna dla każdego handlowca, bankowca biuralisty i młodzieży kształcącej się zawodowo.
CENA TOMIKU 75 gr.
w prenumeracie kwartalnej za 9 tomów zlp. 5.40.
Dotychczas wyszły: Wizytator szkół handl. prof. Szym. „Zasady księgowości”; dyrektor Szkoły Handl. prof. Cezak „Geografia gospodarcza”. Szczegółowe prospektu i egzemplarze okazowe za nadaniem znaczków na 75 gr. Warszawa, Tow. Wyd. „Rój” sp. z o.o., Kredytowa 1. Konto P.K.O. Nr 1880. Zadać we wszystkich księgarniach

Przychodnia „**SALUS**” Przychodnia
LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW
i **GABINET LEK.-DENTYSTYCZNY**
ul. Główna 41.
Czynna jest codziennie od 9-jej rano do 8-jej wieczór, w niedzielę od 9-jej rano do 2-jej po poł.

Dr. Goldryng	Choroby wewnętrz.	11-12 3-5
Dr. Landkof	Choroby wena trz.	1-2 5-7
Dr. Dynenson	Choroby dzieci	11-12 4 1/2, 6
Dr. Z. Rakowski	Chor. uszu, nosa i gard.	11-12
Dr. Wajs	Choroby chirurgicz.	1-2 6 1/2, 7 1/2
Dr. Szmierłowski	Choroby kobiece i akuszerja	2 1/2, 3 1/2, 5 1/2, 6 1/2, niedz. 12-1
Dr. Silberstrom	Chor. skórne, wener. i moczopiętlowe	1 1/2, 1-7-9
Dr. Goldberg	Choroby oczu	10 1/2-12 1/2
Lek.-dent. Landkofowa	Choroby zębów	9 1/2-12 4-7
„ „ Geiberg Stan.	Choroby i jamy ustnej	1-2-2 7-8

Opatrunki i operacje. Zastrzykiwania, szczeniwanie ospy. Wszelkie analizy (moczu, płocoiny, krwi i t. d.). Prześwietlania i zdjęcia roentgenowskie, Kurs dla jakałów, Zęby sztuczne, korony złote, mostki i platynowe itd. Pomoc akuszerska. Poradnia dla matek. Wizyty na mieście.

Pierwszorzędna Pracownia Sukien i okryć damskich
J. KARWOWSKA
Łódź, ul. 6-go Sierpnia Nr 10.
Przyjmuje obstatunki z własnych i powierzonych materiałów, wykonanie wykwinne polg. modeli pańskich.
Poleca gotowe: Suknie wieczorowe i wizytowe.

NA RATY! Kto raz kupi, napewno zaprotęguje swoich znajomych. Manufaktura, Galanterja, Firanki, Chustki, Kapy. Białe towary, „KREDYT” NAWROT 15, róg Sienkiewicza.

Na wypłatę! swetry, maoutek, JOLANTERII, Jedwab, Firanki, Piotrkowska 37 (w podwórzu)

Dr. med. S. KANTOR
specjalista chorób skórnych wenerycznych i włosów Gabinet Röntgen światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickie
Tel. 29-45.
Przyjmuje od 5-6-8 Dla pań od przełania poczekalnia od 5-6 po

Dr. med. Z. Datyner
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 11-1 od 5-7
Piramowicza 11

Dr. E. Ekker
choroby weneryczne skórne i moczopiętlowe
Kilińskiego 143
przyjmuje od 3-7

Dr. med. BRAUN
Potudniowa Nr 28, telef. 40-26.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8—12 i od 5 do 8

Dr. Różaner
Dzielnia Nr 9, Tel. Nr 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopiętlowe.
Przyjmuje od 8-10 1/2 od 4-6 w lecznicy Zgłowska 12 10 1/2-11 1/2 11-2

Dr. MARJA LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne moczopiętlowe (kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63, Przyjmuje od 11-12 do 4—6 wiecz.

Dr. W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11-2 i od 3-6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Dr. med. SOMMER
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 16.
chor. skórne (włókn) dróg mocz. i kobiece.
Od 9-1, 6—8 d'a pań 4-6

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. GORSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Orlej 23, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1926 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr 60 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należącej do Borucha P. Lewkowicza i składających się z manufaktury ocenionych na sumę 1070 zł.
Łódź, dn. 29 stycznia 1926 r.
Komornik S. Górski

Kupię
Kupię pianino marki zagranicznej do sprzedania. Piramowicza 9 m. 15 od 2 do 3. 368 4

Ogłoszenia drobne
Kupię pianino marki zagranicznej do sprzedania. Piramowicza 9 m. 15 od 2 do 3. 368 4

Dr. Różaner
Dzielnia Nr 9, Tel. Nr 28-98.
Choroby skórne, weneryczne i moczopiętlowe.
Przyjmuje od 8-10 1/2 od 4-6 w lecznicy Zgłowska 12 10 1/2-11 1/2 11-2

Dr. MARJA LEWINSONOWA
Choroby skórne weneryczne moczopiętlowe (kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Telefon 43-63, Przyjmuje od 11-12 do 4—6 wiecz.

Dr. W. Balicka
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 11-2 i od 3-6 tylko kobiety
Pańska 12 m. 14 róg Zawadzkiej

Lokale
Do odstąpienia pokój przy inteligentnej rodzinie z całodziennym utrzymaniem lub bez.
Cegielniana 7 m 7. 62-2-3.
Pokój poszukiwany się nauczyciel-wykwalifikowanej na kilka godzin starszych dziewczyn. Oferty sub „Piłne”. 51-2

ENGLISHMAN
gives lessons, conversation and correspondence Writing „Republica” sub „Englishman”. 281-2

STENOGRAFIA
uczy wszystkich słownie udzielam za darmo. Celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Woinara. Warszawa, Krucza 26. 69-35

B. UCZĘCA
konwersacji w warszawskiego, u dziela lekcji gry fortepianowej u siebie i na mieście. (Śpiew, teoria, harmonja) Andrzej 2 m. 27, 11 i 13. 6 wiecz. 306-3

Posady
Samodzielna z pierwszorzędnej pracowni krawcowy poszukwana wiadomość Aleja 1-go Maja 16 „Zajęty” 53-2
Poszukuje wwoch dzieci z dobrymi referencjami. Oferty sub B 70-2

Posady
Samodzielna z pierwszorzędnej pracowni krawcowy poszukwana wiadomość Aleja 1-go Maja 16 „Zajęty” 53-2
Poszukuje wwoch dzieci z dobrymi referencjami. Oferty sub B 70-2

BATIK!!!
Udzielam batikowania na materiale i pol turowanie na drzewce. Przyjmuję również zamówienia. Ceny nader przystępne.
Gdańska 117, I p. w ogródku. 484-3

Przeznaczenie: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz (na stronie 10 szpalt), W PEKSCIE 40 gr. za wiersz (na stronie 4 szpalty), NEKROLOGI I NADEŚLANIA 30 gr. za wiersz (na 4 szpalty). Zarezerwowane i zasłużone po tekie 10 złotych. Zamieszczone o 50 proc. Zagranicę o 100 proc. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za tamnowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Droone 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsza 50 gr. „Ilustrowana Republika” i „Express Wieczorny” łącznie z odnośnikiem do domu zł. 7.50 mies.